Nr. 155. 312 We Lwowie — Niedziela dnia 9. Lipca 1893. Rok XXXII.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi w dni powszednie **w dwóch wydaniach:** dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi: We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł., kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł. Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł. Numer kosztuje 6 centów.

BIURA REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego l. 4 parter. Otwarte od godziny 9. do 1. w południe. BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep). Otwarte od godz. 9 do 1 w południe i od 2 do 7 wieczorem.

Konwersya 4½% listów Towarzystwa kredyt. ziemskiego.

Lwów d. 8. lipca.

Społeczeństwo nasze słusznie zajmuje się organizacyą kredytowych instytucyj hipotecznych, a zwłaszcza nieobliczonych wcale na zyski, opartych na zasadzie wzajemności i solidarności. — W rzędzie takich instytucyj naczelne miejsce zajmuje galic. Towarzystwo kredytowe ziemskie we Lwowie. Przyczyniło się ono w ciągu swego półwiekowego istnienia do zdrowego ukształtowania się stosunków własności ziemskiej w kraju naszym, jakoteż do utrzymania ziemi w posiadaniu elementu polskiego — obywatelstwa polskiego.

Do niedawna wydawało Towarzystwo kredytowe ziemskie przeważnie tylko 5% listy zastawne. Członek Towarzystwa, który miał pożyczkę 5% na swojej ziemi, opłacał raty w wysokości 6% wraz z amortyzacyą.

Przy ogólnej konwersyi 5% listów zastawnych w r. 1890, na mocy zmienionych §§. 97., 98. i 99. statutów, upoważnione zostało Towarzystwo kredytowe ściągnąć z obiegu wyżej oprocentowane listy zastawne w drodze wypowiedzenia, a wydawać w miejsce tych z obiegu ściągniętych listów — niżej oprocentowane listy w takiej sumie, która równą była resztującemu kapitałowi wyżej oprocentowanych pożyczek z dniem wypłaty listów wypowiedzianych. Ponieważ wtedy już Towarzystwo kredytowe zostawało w stosunku kontraktowym, mającym trwać aż do r. 1894, z Bankiem dla krajów koronnych co do zakupna listów zastawnych, więc oczywiście wtedy przeprowadzenie ogólnej konwersyi zależało bezwarunkowo od układu z tymże Bankiem.

Bank dla krajów koronnych uczynił dyrekcyi Towarz. kredytowego ziemskiego wówczas propozycyę co do zakupna 4½% listów wydać się mających wskutek ogólnej konwersyi listów 5% i oferował kurs 97 zł. 75 ct. za 4½% listy konwersyjne. Komisya rewizyjna udzieliła też dyrekcyi wówczas opinię, że u w a ż a k u r s 97 zł. 75 ct. z a 4½% l i s t y j a k o d o p r z y j ę c i a m o ż l i w y, a l e z a r a z e m o b j a w i ł a z d a n i e, ż e r ó ż n i c a p r z e z B a n k p r o p o n o w a n a w w y s o k o ś c i 1 zł. n a 100 m i ę d z y k u r s e m g i e ł d y a k u r s e m z a k u p n a 4½% l i s t u z a s t a w n e g o j e s t z a w y s o k ą.

Dopłata konwersyjna z doliczeniem kosztów konfekcyjnych i administracyjnych wynosiła wówczas po 2 zł. 47 ct. do każdych 100 zł. nom. wartości 4½% listu zastawnego, którą albo członek Towarzystwa z własnych uiszczał funduszów albo dyrekcya zaliczała z funduszu rezerwowego Towarzystwa, którą to zaliczkę miała ściągnąć w ten sposób, że nadwyżka prowizyi wynoszącej 5% od każdoczesnej reszty kapitału po nad kwotę przypadającą za kupony od wydanych 4½% listów konwersyjnych użytą była na stopniowe umorzenie dopłaty konwersyjnej.

Ledwie co przeprowadzoną została konwersya 5% listów zastawnych, już znowu jesteśmy w okresie nowej ogólnej konwersyi 4½% listów zastawnych na 4%. Na podstawie ogłoszenia dyrekcyi galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego z dnia 27. czerwca b. r. (w myśl §§. 97., 98. i 99. statutów) ściągnięte zostaną do końca b. r. wszystkie 4½% listy zastawne tegoż Towarzystwa, a w ich miejsce wydane zostaną nowe 4% 56-letnie listy zastawne z kuponem bieżącym już od 1. lipca b. r., w sumie 75,568.000 zł. Wskutek tego wypowiedziała dyrekcya Towarzystwa kredytowego ziemskiego wszystkie w obiegu będące 4½% listy zastawne, a w myśl §. 25. statutów wezwała posiadaczy tych listów zastawnych, ażeby takowe albo skonwertowali na nowe wydać się mające 4% listy zastawne pod warunkami, jakie im konsorcyum finansowe przedłoży, albo też wypowiedziane 4½% listy zastawne na dniu 31. grudnia 1893 r. w kasie Towarzystwa we Lwowie przedłożyli i przypadającą za nie gotówkę odebrali.

Przypomnąć tu na tem miejscu musimy, że z mocy dawniejszego układu Dyrekcyi Tow. kredytowego ziemskiego z Bankiem dla krajów koronnych, nie mogła obecnie Dyrekcya z żadną inną instytucyą bankową pertraktować o objęcie zakupna nowych 4% listów zastawnych, ograniczoną tedy była tylko na Bank dla krajów koronnych; uzyskany tedy został kurs 4% listów zastawnych dla członków Towarzystwa 96 zlr. 75 ct. za 100 zł. 4% listu zastawnego tj. taki, jaki Bank dla krajów koronnych chciał ofiarować. Nie ma więc tu co mówić, że dyrekcya Towarzystwa kredytowego, która nowy układ zawarła, albo instytucye finansowe, które przeprowadzenia interesu tego się podjęły, miały już przez to za służyć się krajowi.

Nie jesteśmy przez to przeciwnikami konwersyi, — chcieliśmy tylko rzekome zasługi Banku dla krajów koronnych, wobec pochwał głoszonych w niektórych dziennikach naszych, sprowadzić do właściwej miary. Pomyślna sytuacya polityczna i będące z tem w związku niezwykle dobre usposobienie targu pieniężnego, systematyczne ogólne światowe obniżanie się stopy procentowej od kapitałów, silny popyt za naszemi papierami krajowemi, wreszcie c h ę ć z a n e k t o w a n i a z n a c z n e g o z y s k u, o p a r t e g o n a r ó ż n i c y k u r s u zakupna i sprzedaży (zapewnionej) naszego 4% listu zastawnego — oto przyczyny, dla których Bank dla krajów koronnych przy pomocy galicyjskiego Banku kredytowego, układ nowy z Towarzystwem kredytowem zawarł.

Bank dla krajów koronnych na podstawie tego ogłoszenia dyrekcyi Towarzystwa kredytowego ziemskiego podał znowu ze swej strony do publicznej wiadomości, że posiadacz 4½% listu zastawnego za każde 100 zł. listu zastawnego z kuponem płatnym 31. grudnia 1893 r. otrzyma 4% list zastawny 56 letni nom. wartości 100 zł. z kuponem płatnym 31. grudnia 1893 r, oraz dopłatą w gotówce w kwocie 1 zł 75 ct.; zarazem ogłosiły te banki, że zgłoszenia do wymiany przyjmowane będą od 6. do 20. lipca 1893 r. Jak widzimy z mocy nowego układu nabywa Bank dla krajów koronnych 4% listy zastawne po 96 zł. 75 ct. za 100 listu zastawnego, a sprzedać zamierza zgłaszającym się po kursie 98 zł. 25 ct., zyskuje więc oczywiście bez ryzyka na każde 100 zł. 4% listu zastawnego po 1 zł. 50 ct., czyli może Länderbank na całej operacyi zyskać przeszło 1 milion zł. w. a. Przypominamy, że koszta konfekcyjne i administracyjne, wywołane tą nową konwersyą tylko członkowie Towarzystwa ponieść będą obowiązani. Nie bierzemy tu wcale w rachubę, że po za obrębem wykazanego co dopiero zysku, nastręczy się pomienionemu Länderbankowi obszerne pole do spekulacyi rentownej, skoro się zważy, że mając wyłącznie w swem ręku całą operacyę finansową, bez żadnego wysiłku potrafi, zatrzymując w swoich kasach pewien zapas tych nowych 4% listów zastawnych, w krótkim czasie spowodować, by ten nowy 4% papier dorównał przynajmniej kursowi dzisiejszych 4½% listów zastawnych.

Taki sam stosunek, jaki przed kilku laty istniał między 5% a 4½% listem zastawnym, taki sam istnieje pomiędzy wycofać się mającym teraz 4½% a nowym 4% listem zastawnym, zwłaszcza, jeżeli się zważy stałą tendencyę światową do obniżania się stopy procentowej od kapitałów z jednej strony, a coraz bardziej wzrastający popyt za naszemi papierami wartościowemi, zwłaszcza za listami galicyjskiego Towarzystwa kredyt. ziemskiego.

Przy konwersyi 5% listów zastawnych dopłata, jak wykazaliśmy, wynosiła 2 zł. 47 ct., obecnie przy zamierzonej konwersyi 4½% listów zastawnych dopłata konwersyjna łącznie z kosztami konfekcyjnemi i administracyjnemi wyniesie 3 zł. 45 ct.; razem tedy obydwie dopłaty wynosić będą 5 zł. 92 ct., którą członek Towarzystwa albo sam uiści, albo zaliczy za niego fundusz rezerwowy Towarzystwa.

W końcu dodać musimy, że, dzięki nowemu układowi z Bankiem dla krajów koronnych, dyrekcya gal. Towarzystwa kredyt. ziemskiego p r z e d ł u ż y ł a c z a s t r w a n i a u k ł a d u n a 1½ r o k u t a k, ż e Towarzystwo kredytowe ziemskie z o s t a n i e j e s z c z e c z t e r y l a t a w s t o s u n k u k o n t r a k t o w y m z Bankiem dla krajów koronnych.

Jak powiedzieliśmy, nie byliśmy nigdy i nie jesteśmy przeciwnikami konwersyi, chodziło nam tylko o to, aby czytelnicy naszej gazety, jasno byli poinformowani o dokonać się mającej konwersyi, jakoteż należycie ocenić potrafili głoszone zasługi instytucyj finansowych, które się tego interesu podjęły.

Motywa do niemieckiego przedłożenia wojskowego.

Lwów, dnia 8. lipca.

Nowe przedłożenie wojskowe, wniesione w świeżo wybranym rajchstagu niemieckim, nie zawiera nic dla nas ciekawego. Przystaje na wniosek Huenego, aby pobór rekruta tylko o 54.000 ludzi rocznie był podwyższony, i na tej podstawie ma być dla części armii służba trzyletnia pod chorągwią (prezencya) skrócona do dwóch lat. Zresztą zawiera same tylko prawie zmiany stylistyczne.

Jakoż i dodane do tego przedłożenia motywa nie wiele zawierają nowego, ale zawsze w kilku punktach zasługują na uwagę.

Wychodzą one od tego, że znikła już przewaga na polu militarnem, jakę Niemcy posiadały skutkiem zaprowadzenia powszechnego obowiązku do służby wojskowej, najpierw u nich zaprowadzonego. Francya, biorąc rocznie conajmniej 230.000 rekruta, będzie miała z 28 lat poborowych — po potrąceniu 25 prc. (tych, co w tym czasie umrą albo się niezdolnymi staną) — 4,053.000 dobrze wyćwiczonego żołnierza. Rosya, niemniej skrzętnie pracująca nad swoją armią, będzie miała z 23 lat poborowych — potrąciwszy 25 prc. — 4,556.000 wyćwiczonego żołnierza.

„Wobec tego stanu rzeczy — powiadają motywa — pozostaje Niemcom jeden tylko środek do zachowania swego bezpieczeństwa i niezawisłości — a to wyzyskać siłę zbrojną narodu do takiego stopnia, iżbyśmy napowrót odzyskali naszą przewagę wobec Francyi, która wprawdzie już doszła do kresu w powoływaniu zdolnych do wojska, a jednakowoż znacznie nas przewyższyła pomimo tego, że o 11 milionów mniej ludności posiada".

Co też — wywodzą dalej motywa — jest możliwe do wykonania, jeżeli się wprawdzie trzyletnią służbę pod chorągwią w myśl konstytucyi zatrzyma, ale wszystkie wojska piesze, konną artyleryę i furgony po służbie dwuletniej do domu puści, i już więcej w trzecim roku do służby nie powoła. Zaczem więc ferye wojskowe i rezerwa uzupełniająca odpadają. Ponieważ w chwili poboru rekruta potrzebną jest wyższa cyfra prezencyjna (wojenna), niż następnie w roku etatowym, więc też pokojowa cyfra żołnierzy zostaje, jak i w poprzedniem przedłożeniu, ustanowioną jako przeciętna.

Wraz z pomnożeniem wojska muszą nastąpić pewne zmiany w organizacyi, jako to: pomnożenie korpusu kadetów, szkół podoficerskich i przygotowawczych szkół podoficerskich, podwyższenie płacy kapitulantów i zaprowadzenie grosza dawanego kapitulantom na rękę. Celem wykształcenia żołnierza w skróconym czasie służbowym należy podwyższyć fundusze na ćwiczenie w fechtunku i strzelaniu z dział i broni ręcznej, tudzież na odpowiednie wyćwiczenie oficerów etatu urlopowego w miarę, jak tenże wzrastać będzie.

Ponieważ tegoroczna konskrypcya zdolnych do wojska wykazała 90.000 do 100.000 ludzi więcej, niż rekrutować można, więc też ani wymagań co do zdolności zniżyć, ani też przepisów co do uwolnienia od służby zmieniać nie potrzeba.

Biorąc na przyszłość po 228.000 rekruta rocznie, z wyłączeniem poboru uzupełniającego i 9.000 ochotników jednorocznych, otrzymają Niemcy przez 24 lat poborowych — po potrąceniu 25 prc. okrągło 4,300.000 wyćwiczonych żołnierzy, tj. przewyższą trochę Francyę a nie o wiele pozostaną w tyle za Rosyą.

Jak wiadomo, pisma niemieckie, sprzyjające przedłożeniu wojskowemu, srogą wrzawę podniosły, gdy cesarz Franciszek Józef w tronowej mowie delegacyjnej, a hr. Kalnoky w delegacyach podnieśli obecne położenie Europy, jako całkowicie pokojowe. Twierdzenie to miało — ich zdaniem — wielce zaszkodzić rządowi niemieckiemu w walce wyborczej, i niemal zarzutem zdrady przymierza ćwikano Austryi w oczy. Tymczasem zaś, jak wiemy, niemiecka mowa tronowa, całkiem taksamo przedstawia obecny stan Europy, jako całkowicie pokojowy, co też i kanclerz Caprivi czynił w toku rozpraw nad poprzedniem przedłożeniem wojskowem. Taksamo znowu pisma niemieckie, wrogie przedłożeniu wojskowemu, dziecinnie powoływały się na mowę ces. Franciszka Józefa i na wywody hr. Kalnokiego, twierdząc, że skoro położenie jest tak pomyślne, więc też pomnożenie armii niemieckiej jest zbytecznem, a że i podwyższenia kosztów wymaga — grzesznem.

Potrzebę pomnożenia armii wykazał cesarz Wilhelm w swojej mowie tronowej, oświadczając: „Geograficzne położenie i rozwój dziejowy nakładają na Niemcy obowiązek, aby baczyły na istnienie armii odpowiednio wielkiej... Obowiązkowi względem ojczyzny możemy tylko wtedy zadość uczynić, jeżeli się na tyle uczynimy silnymi i zbrojnymi, iżbyśmy pozostali niezawodnym pokoju europejskiego poręczycielem". Cesarz Wilhelm przedstawia zatem spotęgowanie zbrojnej siły Niemiec nie jeno jako własną potrzebę państwa, ale w ogóle też jako potrzebę dla Europy, rozbrajając tem z góry podejrzywania, któreby w przedłożeniu wojskowem upatrywały tylko spotęgowanie instrumentu najezdniczego.

Jako fachowe uzasadnienie takiego przedstawienia sytuacyi, służyć mają właśnie motywa, któreśmy powyżej w głównej treści podali. Najdosadniejszym w tej mierze argumentem jest wykazanie, że nawet w razie przeprowadzenia wniesionego obecnie projektu, zbrojna siła Niemiec po 24 latach — co do cyfry — o niewiele przewyższy francuską, pomimo że Francya o 11 milionów mniej ludności liczy, a jeszcze nie dorówna rosyjskiej. Tu już o samodzielnem prowadzeniu „wojny na dwa fronty" mowy wcale nie ma.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń d. 7. lipca.

(Szkółki polskie we Wiedniu. — Ich znaczenie. — Kilka cyfer).

Jak co roku, tak i onegdaj z końcem kursu szkolnego urządziły szkółki polskie we Wiedniu popis dzieci polskich, uczęszczających na naukę języka ojczystego w lokalu „Biblioteki polskiej" i „Przytuliska". Przypływ Polaków do Wiednia wzrasta z dniem każdym. Ułatwienie komunikacyi z krajem przez obniżenie taryfy kolejowej nie mało przyczyniają się do tego, że wielu rękodzielników polskich mimo nieświetnego stanu stosunków zarobkowych w stolicy austryackiej, przyjeżdża tu szukać zajęcia dla swego talentu i swojej pracy. Rozsypani po dziewiętnastu dzielnicach ogromnego miasta, giną ci emigranci rychło dla swego kraju. Wpływ niwelujący i kosmopolityczny wielkiej rezydencyi zatruwa wspomnienia drogie cichego zakątka, z którego w świat ich wyrzuciła nasza bieda, coraz cichszem echem odzywa się w nich owe uczucie łączności z wielkiem, dalekiem od nich społeczeństwem, które świeżo zaczerpywać mogą wykształcone wysoko jednostki z pism, z książek, w zebraniach.

Kilka towarzystw polskich spełnia swe zadanie jak może, ale odległość wielka lokalów tych stowarzyszeń od niektórych dzielnic czyni niemożliwemi częstsze zebrania, a żywe słowo polskie, ów dźwięk muzykalny prostego wyrazu, który w pamięci stawia siłą czarodziejską woń naszych łąk i szum naszych lasów, który w serca przelewa wielkie niezbadane misteryum miłości swojskiego, rzadko tylko odbija się o ich uszy. Ale nie o tych tylko idzie, wyrzuconych na spienione fale obczyzny — ich każdego czasu cud dotykalny wrócić może na łono ojczyzny, ich każdego czasu porwać może tradycya zapomniana i zgłuszona, ale mówiąca każdemu najprostszemu umysłowi stu znakami tajemnemi, setnemi szeptami cichemi. Gorzej z tymi, co się w obczyźnie urodzą, którym matka obca, choćby pokochała z całego serca narodowość męża, nie może dać nic w spuściźnie, żadnych symbolów miłości ojczyzny, żadnych pamiątek wielkiego cierpienia i jeszcze większych — nadziei.

Myśl ujęcia wychowania dzieci polskich długo pokutowała po wszystkich towarzystwach polskich. Przed kilku laty wykonała ją po raz pierwszy „Biblioteka polska". Teraz utrzymują się dwie szkółki, do których uczęszczało w roku bieżącym szkolnym 85 dzieci: 50 do szkółki w „Bibliotece" pod kierownictwem pani Eweliny Kłoskowskiej, a 35 do szkółki w „Przytulisku", kierowanej przez pannę Stefanowską z Warszawy. Popisy odbyły się onegdaj w „Bibliotece polskiej", a brało w nich udział 55 dzieci. Rezultaty nauki są poniekąd zdumiewające. W szkółce „Biblioteki" ukończyło 8 uczniów i uczennic kurs z postępem celującym, w szkółce „Przytuliska" 5. Z początkiem roku w samej szkółce „Biblioteki" było 16 dzieci n i e u m i e j ą c y c h a n i s ł o w a p o p o l s k u. Teraz odpowiadają na pytania polskie po polsku, rozumieją i wyrażają się w języku ojczystym, jeśli nie z łatwością, to bodaj z czystym akcentem i zupełnie poprawnie. Z dzieci przyjętych do szkółek tylko 42 mówi w domu po polsku, 43 mówi z rodzicami (tj. z matką) po niemiecku lub w innym języku. Blisko 40 dzieci jest z małżeństw mięszanych i to po większej części (23) z matek Niemek, jedno dziecko z ojca Niemca.

Plan nauki ułożony przez panią Kłoskowską, rozdziela dzieci na dwie klasy. W pierwszej uczy się czytania, pisania, dyktatu i wygłaszania poezyi; w drugiej geografii, historyi i literatury polskiej obok ćwiczeń stylistycznych, gramatyki i opowiadania. Czyste, poprawne czytanie i pisanie u wszystkich dzieci po tak krótkim czasie nauki, dowodzi z jaką miłością i poświęceniem obydwie nauczycielki oddają się swej pracy. Pani Kłoskowska prowadzi bardzo staranną statystykę dzieci od pierwszej chwili założenia szkoły, zapisuje ich liczbę, stan, zawód, narodowość ich rodziców, ich język ojczysty, wiek itd. Opracowuje też sama podręczniki dla nauki, zastosowane do wieku i zdolności swoich uczennic i uczniów, gdyż uwzględniać musi ich małą znajomość polszczyzny i czas skąpo wymierzony na naukę.

Miałem w ręku taki podręcznik hektografowany dziejów Polski. Dziwiłem się bogactwu szczegółów, jakich się tu dziecko dowiaduje na kilkudziesięciu kartkach nietylko z historyi, ale i z geografii, z literatury, z życiorysów świętych, uczonych, poetów, muzyków itd. Wszystko jest ułożone z wielką znajomością za-

---

4

Rodzina wyklętych.

Szkic powieściowy

nakreślony przez autora

„KOLIZYI OBOWIĄZKÓW".

(Ciąg dalszy.)

— Otóż mogę! — zawołał żywo starzec — mogę, ale nie chamom słuchać delikatnej historyi o losach kniaziów... ani to cham zrozumie, ani odczuje, a potem dziwolągi się splącza i plotki i bajki... Kiedy jednak chcecie to i powiem, aby oś pan nie myślał, że wasza jest prawda... i bab waszych...

Grabarz popił znowu wódki i rzekł z pochlebstwem:

— Opowiadajcie panie Bartłomieju, toć i lepiej się pracuje przy ładnej gawędzie, raźniej idzie robota.

Starzec milczał jeszcze chwilę, jakby nie zważał na słowa Wojciecha, a potem mówił głosem człowieka odczuwającego głęboko to co mówił, a nie zważającego na swych słuchaczów, jakby mówił do siebie i do swoich myśli:

— O! kniaź nieboszczyk był pan bogaty i „wspaniały". Mnogie posiadał włości, poszóstną jeździł karetą, a przed nią w galop na koniach pędzili masztalerze i kozaki. Dwa hajduki w barwach powozili z konia, z kozła trzeci, za budą stało dwóch hajduków, kareta była złocista, a konie „wspaniałe".. Codzień siadało do stołu moc gości nie licząc domowych, rezydentów, kapelana, sekretarzów. Dzień i noc czterech kucharzy na kuchni ogień trzymało. Sto koni stało na stajni, jeden lepszy nad drugiego. Kapela nadworna przy każdej uczcie roz koszne wygrywała trele... a w piwnicach toczyły się stuletnie miody, stare wina, hoho!.. nektary... Takiego „wspaniałego" dworu i u książąt dzisiaj nie ma!

W dobrach ukraińskich wysiewano rocznie dwadzieścia tysięcy korcy pszenicy, a zbiorów trudno się było doliczyć. Pan ci był dumny na swój ród, na swe stanowisko i bogactwa, ale sprawiedliwy, dla każdego przystępny, chętnie wdawał się z każdym, kto się nie piął do równości z nim... Sam lubiał powtarzać: szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie i zniżał się chętnie do każdego, co się uznawał niższym odeń, ale gdy się kto stawiał na równi, starł na proch śmiałka i upokorzył najboleśniej!

Serce miał dobre, ale gwałtowność niepohamowaną, a w gniewie nieokiełzaną niepowściągliwość. Znałem go dobrze i pomnę dziś jeszcze jego piękną, „wspaniałą", wyniosłą postać... Starsza córka pana Jerzego wdała się weń całkowicie, jakby mu z oka wypadła. Gdyby ją zobaczył dziś... z grobu by powstał, przebaczył, klątwę odwołał i pobłogosławił.. On, taki dumny i pyszny co nie prosił o nic nikogo płakałby łzami krwawemi aby Boga przebłagać za swą porywczość.

Wśrod tego opowiadania ściemniło się zupełnie... Księżyc bladem światłem oświecał grobowce i krzyże ku niebu sterczące; bezlistne drzewa rzucały dziwne cienie na śnieg biały... wicher dął świszcząc w powietrzu, a chwilami wzbierał kurzawą śniegową.

Od dłuższego już czasu grabarz zaniechał roboty, porzucił łopatę i siadłszy na grobie spuścił głowę na piersi. Twarzy jego oświeconej srebrnym księżycem, dobrodusznie uśmiechniętej, żółtość jakaś pergaminowa nadawała dziwnego wyrazu.

Siedział bez ruchu, widocznie zasnął znużony pracą, rozmarzony gorzałką i wspomnieniami o wiernej Kaśce, nie rozumiejąc opowiadania Bartłomieja.

Wyszyński stał zasłuchany w słowa staruszka, pewny, że doczeka się jakiejś dziwnej historyi, jednej z tych, których tak wiele bywało w dawnej Polsce.

W chwili tej przerwy Bartłomiej chciał się posilić i ogrzać gorzałką.

— Jakubie — rzekł — dajcie na swej flaszeczki! — ale Jakub milczał.

Henryk przystąpił do niego; — potrząsł go za ramię raz, drugi, wreszcie targnął z całej siły; zesztywniałe ciało zachwiało się na prawo i lewo... i powróciło do pierwotnej pozycyi.

— Zamarzł — krzyknął przerażony Wyszyński — słyszycie panie, on, co miał kawałek chleba w ręku, sierak na plecach i może całą koszulę... który miał legowisko na noc i wieczerzę, on zamarzł... a ja — dodał potrząsając swoim tużurkiem — a ja żyję ciągle, i śmierć nigdzie znaleźć mnie nie chce, czy nie może!

Zawołano ludzi z pobliskiej karczemki, ale daremne były wysilenia, ratunek był niemożliwy, bo Jakób podpiwszy sobie usnął na wieki.

— Dokądże się pan teraz uda? — zapytał Bartłomiej Wyszyńskiego, gdy ciało do chaty odniesiono i obaj na pustej znaleźli się ulicy.

— Dokąd? — powtórzył jak echo Wyszyński — pójdę tam skąd przyszedłem. Za młody jestem, by się obwiesić, a za mało mam przywiązania do życia, bym go pragnął. Tamtędy — dodał po krótkiej chwilce wskazując w stronę, kędy widniały krzyże cmentarne — śmierć chodzi; wrócę tam, może ją spotkam wreszcie, pewnie szła do mnie, ale zmyliła drogę, trafiając na tego biednego poczciwca.

— Nie bluźnij pan — ofuknął starzec — ze słów i sposobu mówienia widzę, iżeś nie zawsze chodził w takich sukniach, jakie masz teraz na plecach. Z odpowiedzi twych miarkuję, że wymijasz prawdę i nie chcesz, by kto wiedział co zacz jesteś... Nie pytam. Sam jeden przebywam w pokoiku moim... na sofce jest miejsce... spożyjecie wieczerzę ze mną... ja i tak przy ciele panny Elżuni czuwać będę.

— Jakto? i nie balibyście się? wszak mogę was w nocy okraść, obrabować... zamordować?...

— Rozboju się nie boję... bo nic nie mam, na śmierć jestem przygotowany, bom stary; życie raz Bogu oddać trzeba, cóżbyś pan był za człowiek, gdybyś tak gorąco tchem własnym ratował Jakuba, a mnie zamordował... po co? dlaczego?

— Chcecie mnie wziąć z ulicy? — mówił niedowierzając, jakby mu się coś podobnego nigdy nie trafiło — mnie, nieznajomego, w tych odartych łachmanach, włóczęgę, którego nieszczęście i ludzie przepędzają z jednego końca świata w drugi. Czyż wy wiecie, kto ja jestem?...

— Kto? Człowiek nieszczęśliwy; toć mi dosyć. Możecie skonać pod płotem na tym mrozie strasznym. Może Bogu podobało się rozkazać, by stary Bartłomiej uratował życie ludzkie, by się przydał jeszcze na co na świecie

— Zastanówcie się panie Bartłomieju, nie wiecie komuście przytułek ofiarowali, mogę być ściganym zbrodniarzem, poszukiwanym przez władzę, możecie narazić się na wielką odpowiedzialność!

— Zostawcie to mnie i mojemu sumieniu — odparł starzec, idąc coraz żywiej.

— Na zbrodniarza mi nie wyglądacie. To pewna, że w mojem sercu naraziłbym się na odpowiedzialność, gdybym wam dał marnie zginąć, a już to chyba śmierć was czeka, jeżelibyście się w tym surduciku na śniegu do snu ułożyli.

Stanęli u wrót białego dworku; stary szybko otworzył furtkę, a idąc naprzód uspokajał psy, które zwietrzywszy obcego z hałasem do bramy przypadły.

Henryk wahał się jeszcze chwilę.

(C. d. n.)

sad pedagogicznych i nadzwyczaj jasno mimo koniecznej treściwości.

Na popisach obecni byli posłowie Weigl, Sokołowski i hr. Łoś; było też kilku współpracowników pism polskich krakowskich i lwowskich. Po wysłuchaniu odpowiedzi dzieci, które nadzwyczaj dobrze wypadły, rozdano nagrody w książkach. Część dzieci, jak co roku wyjeżdża na kolonie wakacyjne do kraju.

Paryż d. 4. lipca
(93.)

Meteorologia — mam tu na myśli św. Medarda — żywi podobno dla daty 93 dziwną antypatyę. Ilekroć te dwie zaklęte cyfry powtórzą się w kalendarzu, nasz święty zawiesza swój okazały ceremoniał i przestaje zajmować się kulą ziemską, jak gdyby wśród ciemnych przestworzy nie błąkał się nigdy stos błota, mianem ziemi zaszczycony. Niechaj ludzie spragnieni deszczu wołają, niech posucha zjada pola i łany wody łaknące — św. Medard ręce umył i zgoła się o nic nie troszczy.

Słowa powyższe tłumaczą, dlaczego 93 rok każdego stulecia jest zawsze skutkiem tajemniczego fatalizmu rokiem szalonej posuchy. Zbytecznem przypominać, co się w bieżącym roku działo: przez 73 dni na francuskie pola nie spadła ani jedna kropla deszczu...

Mniej jednak znaną jest ta okoliczność, że przed stu laty w r. 1793 było zupełnie tak samo. Chcąc ówczesny stan rzeczy dokładnie przedstawić, powiedzieć należy, iż gorzej nawet było; posucha bowiem trwała nie 73 dni ale całe 6 miesięcy. W istocie od kwietnia do końca września, wyjąwszy kilka burz krótkich, kropla deszczu nie padła na tę nieszczęsną francuską ziemię, która tyle wtedy krwi i łez wylała.

Prawdę powiedziawszy, nikomu wówczas na myśl nie przyszło kłopotać się i biadać nad posuchą. Tyle głów padło w tym roku, że biedny naród zhypnotyzowany błyszczącem ostrzem gilotyny nie troszczył się ani o deszcz ani o pogodę — czyż można myśleć o *aqua simplex*, kiedy krew płynie strugami?... A i dzienniki współczesne również zupełnie prawie dział meteorologiczny w zapomnienie puściły. Poszukawszy, można wszelako tu i ówdzie znaleźć oderwane wiadomości, cenne i zajmujące dla badacza. Przeglądnijmy naprzykład „Dyaryusz fizyki", ciekawy dziennik, dla którego śmierć Ludwika XVI zdaje się być wypadkiem ściśle z systemem lunarnym i astrologią związanym. Oto jak brzmi odnośny ustęp dziennika tego pod datą 14. września 1793.

„Od lat trzydziestu nie pamiętamy tak długiej i uporczywej posuchy jak obecna, trwająca od pięciu przeszło miesięcy. Zwłaszcza ostatni miesiąc sierpień jeszcze był gorszym od poprzednich. Przez cały miesiąc opad wynosił tylko 3. sierpnia 1 linię (2¼ milimetra) wody, a 18. sierpnia ½ linii — oto wszystek deszcz całego miesiąca".

Co gorsza, nie tak jak w bieżącym roku, w którym temperaturę mieliśmy stosunkowo dość znośną, termometr stał w owym fatalnym 1793 nadzwyczaj nisko. Mróz trwał jeszcze w maju i w czerwcu i spustoszył winnice, owsy i trawy. Bezpośrednio potem, prawie bez przejścia nastąpiły upały istnie podzwrotnikowe, tak że wszystko co się mrozom oprzeć zdołało, spalone zostało bez litości.

Byłażby to więc klątwa, rzucona nieubłaganym wyrokiem przeznaczenia na wszystkie lata fatalną cyfrą 93 oznaczone? — cyfrą, która będąc przecież tylko wynikiem pomnożenia liczby 3 przez nią samą, powinnaby raczej szczęście przynosić – skoro już raz bawimy się w zabobony... Czy też może ścieranie się z sobą pór roku, nierównowaga zimna z ciepłem, suszy z wilgocią, wyjmują naszą kulę ziemską z pod prawa regularnej peryodyczności?

Inni znów hołdujący również fantastycznemu prawidłu oscylacyi dziesięcioletniej, zauważyli, że co 10 lat wszystkie daty zakończone liczbą 3 przynoszą z sobą posuchę, jak gdyby wszystkie upusty niebieskie dotknięte naraz zostały niemocą. Faktem jest, że rok 1803, w którym brak deszczu wszędzie się prawie dawał odczuwać, był rokiem klęsk okropnych, zarówno jak w ów nieszczęsny rok 1893.

Z tem wszystkiem, dopóki astronomowie nie odnajdą klucza tej ciemnej i zawiłej zagadki, — problem deszczu i pogody zostanie prawdopodobnie w dotychczasowem stadyum kapryśnej gry, której losami ślepa tyranka Fortuna zarządza.

Rzym d. 4. lipca.

(Noc świętojańska. — Święto Piotra i Pawła. — Zabawy ludowe. — Sezon.)

Dzień 24. czerwca pozwala Rzymianom zanieść ostatni surdut do zakładu zastawniczego i bawić się jak w karnawale. Noc świętojańska jest jedyną uroczystością ludową, jaka się zachowała w nowoczesnym Rzymie, chociaż i ta z roku na rok traci na swej świetności i coraz to skromniejszą się staje. Pomimo to uroczystość tę po wieki wieków święcić będą Rzymianie i mają po temu wiele przyczyn.

Już od ranka 23 czerwca poczyna być Rzym nadzwyczaj lekkomyślnym. Jestto dzień żniwa dla *Monte di Pieta*. Bądź co bądź każdy Rzymianin musi mieć pieniądze na noc świętojańską. Z zapadającym mrokiem rozpoczyna się istna wędrówka ludu ze wszystkich dzielnic miasta do kościoła laterańskiego, u stóp którego rozciąga się właściwe miejsce nocnej uroczystości. Magistrat na ten wieczór oświecił nieskończenie długą ulicę *Merulana* piramidalnemi żyrandolami; fasady domów ozdobione papierowemi latarniami, wzdłuż ulicy szereg kiosków z napojami chłodzącemi.

Miejsce uroczystości przedstawia się imponująco. Najpierw tysiące kolorowemi lampkami oświetlonych stolików, na których kwiaty i zioła nocy świętojańskiej czekają kupców — goździki papierowe róże i niebieskawe ziele. Pomiędzy stolikami kręcą się przekupnie, zachwalając krzykliwie — sposobem włoskim — swój towar. Głosy tysiąca dzwonów i dzwoneczków brzmią w powietrzu. Dalej setki baraków, jaskrawo przystrojonych, a w nich moc ludu. Tu jedzą i piją. W noc tę jest zwyczaj spożywania dwóch potraw: *porchetto* i *lumache*. *Porchetto* jest to młode prosie, w całości upieczone, *lumache*, to przepiórki. Szynkownie ustawione są jeszcze dalej. Tu także morze światła, gwar, hałas, krzyk, śmiechy, zaloty i pijatyka waląca z nóg. Większe i mniejsze bandy *sminfaroli* włóczą się po placu, śpiewając *canzoni nuovi di S. Giovanni*. Tak bawią się wszyscy młodzi i starzy, bogaci i biedni noc całą. Dopiero z pierwszemi promieniami słońca powraca wszystko do domu.

Rzymska wiosenna *stagione* kończy się z dniem 29. czerwca. W dniu tym — św. Piotra i Pawła — święcili niegdyś Rzymianie także wielką uroczystość ludową. Dziś w dniu tym jest już tylko święto kościelne. Festyn ludowy zaś zaniechanym został od r. 1870.

Przez całe lato w każdą niedzielę, zwykłą zabawą Rzymian jest gra szczęścia „tombola". Państwo pozwala wielkiej liczbie rozmaitych towarzystw urządzać od czasu do czasu taką „tombolę" na swoją korzyść. Ma to swoją stronę niemoralną, gdyż zachęca ludność do hazardu, ale z drugiej strony przynosi piękne zyski instytucyom dobroczynnym. Ulubioną obecnia rozrywką Rzymian są bezkrwawe walki byków, urządzane w Prati di Castello. Sztuka matadora polega tu na tem, by uchwycić łagodnego zazwyczaj byka za rogi i wywrócić go na ziemię. Ponieważ byki nie są krwi chciwe, zabawa ta staje się wtenczas tylko interesującą, gdy przyzwyczajony do niej byk zamiast opierać się matadorowi, położy się sam na ziemię zanim jeszcze pogromca jego mógł go pochwycić za rogi. A trafia się to dość często. I wtenczas interesującą jest mina zwycięskiego matadora.

Rzym już opustoszał. Kto mógł wyjechał na villegiatury lub do miejsc kąpielowych. Upały stają się coraz dokuczliwsze, powietrze gniecie jak ciężar. Słońce panuje niepodzielnie.

Sędziowie przysięgli.

IV.

W takiej sytuacyi zaiste trudne jest stanowisko zarówno uczciwego obrońcy, jak objektywnego prokuratora; jak w ogóle tych czynników, które się starają z zadania swego wywiązać uczciwie, spokojnie, bez szowinizmu i bez krętackich sztucz k.

Jeżeli oskarzony względnie obrońca spekuluje na to, aby olśnić przysięgłych swoją wymową, zaciemnić sprawę, zakręcić, i nie dopuścić do wyklarowania sytuacyi, aby tym sposobem wyrwać winnego z rąk sprawiedliwości, jeżeli co gorsza, prokurator niepomny, iż obowiązkiem jego jest zbadanie prawdy, a nie bezwarunkowe zdobycie kondemnującego dekretu, krasomowczych zwrotów wymowy swej używa na to, aby z danych faktów wysnuć sofizmatyczne wnioski na niekorzyść podsądnego — to celu podobnego, niezgodnego z ustawą, prawdą i sprawiedliwością, najłacniej im dopiąć, gdy na ławie nie ma inteligencyi, gdy zdołają wykluczyć ludzi samoistnych, myślących, wykształconych i inteligentnych.

W takich celach popierać bądź to oskarżenie, bądź obronę i ułatwiać osiągnięcie skutku podobnym dążnościom, to chyba nie jest zgodne ani z duchem czasu, ani z obywatelskiem poczuciem wykonania zaszczytnego obowiązku, ani z tendencyą karnego sądownictwa, które prócz kary mającej trafić jednostkę, stanowi przecież bardzo ważny czynnik cywilizacyjny i kulturny, nad którego sumiennym rozwojem ma prawo i obowiązek czuwać każdy kraj swój miłujący obywatel — bez względu na swe stanowisko socyalne, na swą narodowość i religię.

Dalecy chcielibyśmy być od kazuistyki, ale poruszywszy tę ostatnią kwestyę, niech nam wolno będzie przytoczyć pewien charakterystyczny wypadek, którego sami byliśmy świadkami.

W mieście X. odpowiadał przed sądem przysięgłych 20-letni parobczak za zhańbienie siedmioletniej dziewczynki.

Mimo najzupełniejszego przyznania się, obwiniony został uwolniony, gdyż pięciu przysięgłych zaprzeczyło jego winie.

Na ławie zasiadało sześciu żydów i sześciu chrześcijan, a ogółem siedm osób inteligentniejszych, jednak zaledwie średnie mających wykształcenie. Za uwolnieniem głosowało dwu żydów i trzech chrześcijan.

Wypadek był tak rażący, że staraliśmy się dowiedzieć o motywach, które spowodowały tych panów do zaprzeczenia winy i oto co nam sami odpowiedzieli, nie odczuwając wcale niesłuszności tego wyroku:

Dwu chrześcijan zaprzeczyło winie ponieważ: „w pacierzu codzień mówimy: nie wódź nas na pokuszenie, a dziewczynka wedle własnego przyznania podsądnego zaczepiała". Podobny motyw przytoczył i małomiasteczkowi izraelici twierdząc, że ma być napisane w talmudzie, „iż jeżeli mąż zhańbi niewiastę w polu, to on winien, jeśli zaś w izbie, to ona winna". Piąty pan głosował „nie", bo mu żal był chłopca, któremu za takie „głupstwo" zagrażała kara co najmniej „dwuletniego więzienia".

Któż winien, że czyn ten haniebny został bezkarnym. i że bezkarność jego demoralizujący wpływ wywiera na społeczeństwo, na obecnych w sali, a co najmniej na mieszkańców tej miejscowości, w której czyn popełniono?

Proszę tu nie występować z antisemityzmem i nie wojować na tałmudzie, bo zarówno z tymi, którzy głosowali za wrzekomym przepisem tałmudu, oddali wbrew sprawiedliwości głos swój także chrześcijańcy przysięgli, opierając się tak samo na zakonu przepisie, lub powodując źle zastosowaną litością i miłosierdziem, bo wszakże czterech innych inteligentniejszych żydów inaczej swe głosy oddało i nie szli za tałmudem. (Nie wiemy zresztą czy istnieje taki przepis). A więc nie przepis religii, nie narodowość tu decydowała, lecz stopień inteligencyi i wykształcenie sędziego przysięgłego i dlatego raz jeszcze powtarzamy, że instytucya sądów przysięgłych tylko wtedy będzie w stanie odpowiedzieć swemu zadaniu, jeżeli całe obywatelstwo, cała inteligencya, całe czoło naszego społeczeństwa, zechce żywy brać udział w tej pracy i będzie ją uważać za ciężki ale szczytny obowiązek, którego spełnienie jest p o w i n n o ś c i ą, a od którego uchylenie się jest przewiną wobec całego społeczeństwa, grzechem przeciw krajowi i cywilizacyjnemu jego rozwojowi.

Nie ulega wątpliwości, że obowiązek to żmudny, pracowity, a nawet często materyalne przynoszący straty. Ale czyż jedną ofiarę składamy na ołtarzu miłości ojczyzny? Czy też może zawsze jeszcze potrafilibyśmy dla kraju umrzeć, a nie umiemy dla niego żyć? Czy potrafimy się zdobyć na gwałtowny i namiętny wyskok choćby szału, a nie umiemy oddać się pracy cichej, bez rozgłosu, której rezultatów nie widać natychmiast, lecz lata całe na owoce jej wyczekiwać potrzeba?

Z drugiej strony znowu powołane sfery powinny uwzględnić tę przykrą sytuacyę i ułatwiać o ile możności wykonywanie tego zadania.

Mamy tu na myśli układanie w taki sposob kadencyj sądowych co do pory roku, jak też co do czasu trwania pojedyńczych sesyi, aby mniej więcej równomiernie długa praca każdą kadencyę spotykała i wypadała w takiej porze roku, iżby jak najmniejsze przynosiła straty.

Kraj nasz przeważnie rolniczy i dostarcza też na roki przysięgłych przedewszystkiem obywateli rolników, handlarzy zbożem itd.

Jeżeli ludzi tego zawodu w kwietniu, w maju, w drugiej połowie lipca, sierpniu, wrześniu lub październiku oderwie się od pracy zawodowej tak że zasiać, zebrać plonów i spieniężyć ich nie mogą, to nic dziwnego, że widząc się zagrożonymi w swej egzystencyi, muszą wszelkich użyć środków, aby się uwolnić i czasu tak drogiego nie przepędzić po za domem.

Słyszeliśmy, że pewna rada powiatowa podniosła przed rokiem inicyatywę dążącą do tego, aby w drodze rozporządzenia lub ustawy uzyskać dla Galicyi ulgę pod tym względem.

Nie byłoby to przecież z niczyją szkodą, a najmniej już urzędników sędziowskich, którzy obarczeni pracą, zasługują na wytchnienie, a kiedyż do tego sposobniejsza chwila, jeżeli nie w lecie.

Również dałoby się z łatwością urządzić tak, żeby czas trwania każdej kadencyi ściśle był określony, by np. jedni sędziowie nie potrzebowali siedzieć dwa miesiące na rokach, podczas gdy inni do 14 dni wszystkie sprawy osądzili, a taki równomierny rozkład pracy przyczyniłby się z pewnością do chętniejszego i sumienniejszego wykonania obowiązków ze strony przysięgłych, ułatwił wykonanie obowiązku dla inteligentnej sfery naszego społeczeństwa, tak że indywidua a la Dornhelm nie weszłyby wcale na listę przysięgłych, oszczędzając wstydu współwyznawcom, kolegom przysięgłym, ba, całemu krajowi.

Awans lipcowy na kolejach państwowych.

Urzędnikami X. kl. z pensyą 800 zł. mianowani: Artwiński Kazim. Tryest, Hochfeld Henryk Przemyśl, Nitecki Waleryan Lwów, Schoch t Maurycy Nowy Sącz, Kasparek Eugeniusz Stanisławów, Schröder Edward Tarnów, Löwenburg Zygmunt Wola Łużańska, Błachowski Stanisław, Malik Błażej, Żurowski Stefan, Mehoffer Eugeniusz, Chrapczyński Jan i Niedzielski Juliusz Kraków, Wroński Karol Frysztak, Milczanowski Karol Skawina, Świątecki Jan Przeworsk, Dąbrowski Ludwik Nowy Sącz, Noworyta Władysław Biecz, Opletal Ignacy Wieliczna, Fuchsa Stanisław, Brzechowski Franciszek, Müller Wilhelm, Kohn Maurycy, Pohorecki J. i Grünfeld Rudolf Lwów, Nossek Adolf Suczawa, Epperlein Jan Czerniowce, Leszczyński Celestyn Olszanica, Beister Tomasz Ustrzyki, Grabscheid Markus Maksymówka, Koitunik Stefan Suczawa, Bordolo Wiktor Kraków, Pieterkiewicz Władysław Schönberg na Morawie, Szczepkowski Alojzy Stryj.

Z pensyą 700 zł.: Olkiszewski Wł. Kraków, Geschöpf Józef Sucha, Goldenberg Józef Stanisławów, Ptaszyński Stanisław Przemyśl, Krüger Aleksander Stryj, Cyprjan Emil Lwów, Szmyczyński Ludwik Nowy Sącz, Buch Izydor Lwów, Derkacz Michał Przemyśl, Kirschner Józef Stryj, Benda Henryk Sucha, Heller Ludwik Kraków, Kazimierz Daszyński Muszyna, Bielski Jan Skawina, Szczepański Celestyn Grybów, Kahane Józef Podgórze-Płaszów, Różkiewicz Jan Pisarzowa, Madej Jan Skawina, Kuzyk Andrzej Iwonicz, Niemiński Władysław Bochnia, Kwiatkowski Ludwik Rzeszów, Woynarowski Władysław Tłumacz, Reichter Joachim Bukaczowce, Kurzer Bernard Bolechów, Woynarowski Witalis Sambor, Malinowski Józef Bursztyn, Dziubiński Wacław Kałusz, Wondrausch Jakób, Reichard Franciszek, Święcicki Włodzimierz i Dobrzański Leon Lwów, Woynar Franciszek Stryj, Smutny Wilhelm Lwów.

Z pensyą 600 zł.: Rosołowski Stanisław Stryj, Sparr Wojciech Wieliczka, Oleśnicki Izydor i Drobner Bolesław Rzeszów, Cisowski Bogusław Rozwadów, Lehm Józef i Kniażyński Michał Tarnów, Witnik Józef Bierzanów, Stach Emil Podgórze Płaszów, Fąfrowicz Franciszek Zagórzany, Kurczabiński Konstanty Chabówka, Fischler Wolf Mszana dolna, Wojakowski Władysław Dobra, Skorobohaty Słotwina, Dybka Jan Ptaszkowa, Klus Marcin, Sulimierski Zygmunt i Jawecki Antoni Lwów, Broniewski Mieczysław Kniaże, Błażek Franciszek i Radoszewski Kazimierz Zborów, Kay Joel Stryj, Łopuszański Sozant Tarnopol, Bugno Stanisław Przemyśl, Szameit Bolesław Stryj, Tenner Ludwik Czerniowce, Zarewicz Włodzimierz Podzamcze, Knobloch Ludwik Wybranówka, Filippi Tadeusz Ławoczne, Osostowicz Władysław Lwów, Lubieniecki Stanisław Kraków.

Urzędnikami X klasy z pensyą 800 zł. mianowani: Seidel Teodor Kraków.

Z pensyą 700 zł.: Stadnikiewicz Alfred Wiśniowa, Szafarz Wojciech Jasło, Cerekwicki Wacław Pilzno.

Z pensyą 600 zł.: Wróbel Ignacy Kraków, Reminowski Stanisław Zadowa, Gutkowski Stanisław Nowy Sącz, Świętek Jan Podgórze-Płaszów, Eisenbach Józef Dobrzechów, Wioch Andrzej Hucisko, Armatys Emanuel Rymanów, Krawczyk Antoni Czudec, Dąbrowski Mieczysław Limanowa, Hauser Józef Dobrowlany, Gruszecki Tadeusz Hrebenów, Schmucker Adolf Czerniowce, Kamiński Leopold Radowce, Kucharski Antoni Oleszów, Martynik Jan Kraków, Wajda August Kraków, Koch Józef Lwów.

Z pensyą 500 zł.: Zimmer Antoni Dwory, Twardowski Antoni Czarna, Holzer Ludwik Ropczyce, Janelli Antoni Podłęże, Śmigielski Bronisław Żywiec, Fedorowski Euzebiusz Męcina, Frisch Samuel Dobrosin, Chwalibogowski Leon Stryj, Mitkiewicz Maryan Halicz, Walder Dawid Jezupol, Krzysztofowicz Julian Żuczka, Kobierski Henryk Wiedeń, Małek Wojciech, Zwoliński Józef i Świerczyński Józef Kraków, Parfanowicz Mikołaj, Nawojski Edward i Gębicz Antoni Lwów.

Aspirantami w XI klasie z pensyą miesięczną 50 zł. mianowani: Radwański Czesław Łowczówek Pleśna, Srodoń Władysław, Nowotny Stanisław i Gawłow Ignacy Łańcut, Kaim Stanisław Chabówka, Niesiołowski Stefan Tarnów, Janik Tadeusz Mszana dolna, Pędzimąż Władysław Pisarzowa, Demczuk Waleryan Sędziszów, Golonka Stanisław Stróże, Mauner Kazimierz Swoszowice, Dubski Zygmunt Lwów, Kapłański Bronisław Zabłotce, Friedlein Feliks Zielona, Bröder Emanuel Bóbrka, Goedrich Karol Bursztyn, Szefer Kazimierz Stanisławów, Petesch Władysław Złoczów, Husak Józef Mościska, Grossmann Stanisław i Feuer Maks Przemyśl, Michalski Feliks Mikołajów.

Niższymi urzędnikami z pensyą 1000 zł.: Grabowski Piotr Czerniowce; z pensyą 950 zł.: Kamiński Antoni Zagórze; z pensyą 900 zł.: Tomaszewski Józef Stryj, Jenke Antoni Przemyśl, Zaufal Franciszek Stryj; z pensyą 750 zł.: Singer Józef Stróże. Szybejko Michał Podgórze, Swozill Franciszek Stanisławów, Karasek Jan Brzeźnica.

Z pensyą 700 zł.: Mazurkiewicz Wojciech Sanok, Pollak Karol Podłęże, Wiśniowski Franciszek Tymbark, Zielonka Wacław Nowy Sącz.

Z pensyą 650 zł.: Bernhardt Henryk i Schmer Józef Stanisławów, Fastnacht Maciej Zagórz, Kramer Karol i Wojewoda Franciszek Kraków, Szrauba Józef Bobowa, Urban Jan Rzeszów, Łucki Ferdynand i Adamski Leon Podzamcze, Kasztelewicz Józef Podwołoczyska, Piasecki Stanisław Ławoczne, Joksch Laurenty Lwów, Rybacki Józef Nowy Sącz, Styczyna Leon Stryj, Monasterski Izydor Stryj.

Z pensyą 600 zł.: Bachowski Wiktor Piwniczna, Fruziński Stefan Jasło, Mayer Jan Nowy Sącz, Weresz August Tarnów, Rudkowski Anton Czerniowce, Świstelnicki Kazimierz Lwów, Szostakowski Wojciech Bolechów, Kamiński Zygmunt Kałusz, Podgórski Erazm Lwów, Eisenberger Karol i Zeitleben August Przemyśl, Hospodarewski Hieronim Stanisławów, Hulka Wilhelm Nowy Sącz, Przybyłowski Antoni Stryj, Kaderrabek Karol Stanisławów, Andrysik Józef i Bogdanowicz Edward Kraków, Gerhard Edward Osielec, Herzog Marcin Lachowice, Lepszy Gustaw Gorlice Nowobilski Emanuel Friedrichshütte, Dąbrowski Ludwik Przemyśl, Wilhelm Józef Hadyńkowce, Gliniecki Tomasz Markowce, Baczyński Władysław Kraków, Święcicki Piotr Stryj, Grzywieński Kazimierz Stanisławów, Merk Peter Tarnów, Pohorecki Karol Rzeszów, Bałaziński Szymon Uhnów, Wydra Jakób Rzeszów, Balicki Stanisław Podgórze Płaszów, Kłodziński Władysław Lwów, Balczo Maciej Stryj, Piotrowski Marceli Stanisławów.

Z pensyą 550 zł.: Sartorius Ludwik Sanok, Kumar Gustaw i Dąbrowski Kazimierz Stryj, Schutty Albrecht Lwów, Damm Józef, Freundlich Artur i Willmann Adolf Stanisławów, Jaworski Henryk Tarnowiec, Lorenz Edward i Łosik Józef Kraków, Mielecki Karol Tuchów, Bba Daniel Czelechowce, Grossmann Franciszek, Laszkiewicz Tadeusz i Hiller Emil Lwów, Janiczek Idzi Fulsztyn, Hazd Włodzimierz Komańcza, Iwanowski Zygmunt Podzamcze, Smyczyński Franciszek Sichów, Rzepecki Leopold Ruda, Truskawiecki Roman Baranów, Berezowski Albin Lwów, Kibajło Juliusz Tarnów, Köhle Piotr Kraków, Nitarski Antoni Rzeszów. Tatarczuk Wojciech Nowy Sącz, Tilscher Jan Kraków, Lewin Rudolf Sucha, Kleinberger Ludwik Tarnopol, Sokołowski Marbeli Kołomyja, Berutkiewicz Piotr Stanisławów.

Z pensyą 500 zł.: Madejowski Horyniec, Pollak Jan Tarnobrzeg, Szhulz Mieczysław Kraków, Schwarz Ryszard Frysztak, Wróbel Franciszek Mszana dolna, Prelicz Gustaw, Wojcikowski Józef, Szczerba Teodor i Kuryliszyn Teodor Stryj, Knauer Adam, Januszewski Józef i Rzepecki Ignacy Lwów, Hroboni Franciszek i Wiszniowski Donat Stanisławów, Aleksander Gustaw Dobra, Altmann Andrzej Jasło, Guzik Korneliusz Nowy Sącz, Kołowski Ignacy Jasło, Krogulski Gustaw Kraków, Stefański Antoni Jasło, Studeński Karol Żywiec, Tettamandi Rudolf Rzeszów, Zaufal Wojciech Jasło, Królikiewicz Karol i Siechowski Franciszek Lwów, Żurakowski Sabin Czerniowce, Czupka Edward Stryj, Łopatyński Włodzimierz, Tarczyński Kazimierz, Lachowicz Franciszek, Muszynkiewicz Leopold i Krzyżanowski Leopold Stanisławów, Rakoczy Jan Zagórz, Cieśliński Józef Jasło, Moskalski Alojzy Rzeszów, Tretter Stanisław Nowy Sącz, Czerwiński Józef Lwów, Kraśniański Zygmunt Kołomyja, Zdunek Jan Przemyśl.

Prócz tego liczne nominacye i podwyższenia pensyi nastąpiły w dziale służby drogowej, konduktorskiej i stacyjnej.

KRONIKA.

Lwów dnia 8 lipca.

Odznaczenia. Radca dworu Joachim Dziedzicki i Maciej Czyszczan otrzymali krzyże kawalerskie orderu Leopolda.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Juliusza Kadyiego ze Lwowa do Sambora, Władysława Skałkowskiego z Jarosławia do Przemyślan, Wincentego Dobrowolskiego ze Lwowa do Krakowa, Wincentego Kauckiego ze Lwowa do Jarosławia, Czesława Kozubowskiego z Wadowic do Żółkwi, Jakóba Sokołowskiego, sprawującego zarząd gminy miasta Gródka, do Podhajec, oraz dr. Zygmunta Lenczewskiego z Podhajec do Lwowa, przydzielając go do służby przy namiestnictwie.

Dr. Aleksander Nyar, docent historyi sztuki na politechnice w Budapeszcie i adjunkt węg. Muzeum narodowego, a zarazem współredaktor czasopisma *Budapesti Hirlap* bawi we Lwowie w misyi naukowej. Szuka on w zbiorach publicznych i prywatnych w naszym kraju obrazów pędzla malarza węgierskiego Adama Manyoky, który będąc przedtem malarzem nadwornym Rakoczyego, po upadku tegoż dostał się był na dwór polski króla Augusta II. i dłuższe lata spędził w Polsce, jako tegoż malarz nadworny. Wówczas też wyszła z pod jego pędzla znaczna ilość zwłaszcza portretów kobiecych i płócien oczywiście dla historyi sztuki węgierskiej podwójnie dziś cennych Oprócz poszukiwań i badań w tym kierunku, zobowiązał się dr. Nyari — do skreślenia wrażeń swoich z tej wycieczki po naszym kraju w szpaltach *Budapesti Hirlapu*.

Walny zjazd ochot. straży pożarnych zgromadził we Lwowie licznych przedstawicieli. Dziś, w sobotę, po nabożeństwie w kościele katedralnym i defiladzie straży ochotniczej miejscowej przed zgromadzonymi delegatami, rozpoczęły się w sali ratuszowej obrady, które potrwają przez dwa dni. Jutro, w niedzielę, o godzinie 7 rano popis straży ochotn. lwowskiej w dziedzińcu ratusza, poczem dalszy ciąg obrad.

Z powodu Wystawy kraj. r. 1894. przygotowują niektórzy więksi właściciele dóbr i niektóre instytucye fotografie pięknych krajobrazów itp. dla udekorowania pawilonów i specyalnych własnych wystaw. Dyrekcya kolei państwowej poruczyła również uskutecznienie zdjęć warsztatów kolejowych wewnątrz i zewnątrz zaszczytnie znanemu lwowskiemu fotografowi p. Edwardowi Trzemeskiemu Podobnie i gmina miasta Lwowa zamówiła u powyższego fotografa kilkanaście zdjęć z dóbr i lasów król. stoł. m. Lwowa. Oglądaliśmy niektóre ze zdjęć partyi lasów w Hołosku, Brzuchowicach i Bryniach Zagórnych i nie popełnimy niedyskrecyi, jeśli powiemy, że są tak pod względem wyboru miejsca, jak i pod względem wykonania znakomite.

Ministerstwo wyznań i oświaty rozporządzeniem z dnia 13. czerwca br., w całem państwie rozesłanem, poleciło, aby podane w rozporządzeniu z dnia 29. czerwca 1892 r. wskazówki, odnośnie do ubezpieczeń od wypadków, były także zastosowane do zakładów doświadczalnych i ćwiczebnych przy przemysłowych zakładach naukowych, jako też w laboratoryach przy zakładach wyższych, dla badań naukowych i doświadczeń przeznaczonych. Celem oznaczenia dni pracy w powyższych zakładach i obliczenia wynagrodzenia, należy uwzględniać nietylko te dni, w których używany w tych zakładach motor jest w ruchu, ale w ogóle dni, w których praca w tych zakładach się odbywa.

Ruch pociągów. Począwszy od dnia 10. bm. włącznie do 31. sierpnia będą kursowały pociągi osobowe nr. 1717 i 1718 szlaku Lwów-Ławoczne nie jak dotąd między Lwowem a Skolem, lecz między Lwowem i Hrebenowem. Pociąg nr. 1717 będzie odjeżdżał ze Skolego o 1 godz. 17 m. popołudniu i przyjeżdżał do Hrebenowa o 1 godz. 42 m. popołudniu; pociąg zaś nr. 1718 będzie odjeżdżał z Hrebenowa o 10 godz. 29 min. przedpołudniem i przyjeżdżał do Skolego o 10 godz. 42 min. przedpołudniem. Czasy przyjazdu i odjazdu pociągów nr. 1717 i 1718 podane są podług zegara środnio-europejskiego. Przy pociągach nr. 1717 i 1718 zaprowadza się równocześnie kurs wozów osobowych wprost ze Lwowa do Hrebenowa i na odwrót.

Z uroczystości krakowskich. Od ojca św. i cesarza nadeszły odpowiedzi na telegramy wysłane przez wiec katolicki. Telegram od Ojca św. opiewa: „Ojciec święty przyjął łaskawie synowskiej miłości i przywiązania wyrazy, telegrafem przesłane przez Polaków i Rusinów, zgromadzonych na wiecu w Krakowie. Nader mile też przyjął życzenia, które zgromadzenie to wypowiada, aby Stolica Apostolska mogła używać pełni wolności i praw swoich. Nawzajem zaś błagając Boga, aby zgromadzonym był łaskawy i wszelką pomyślnością darzył, udziela miłościwie wszem wobec i każdemu z osobna Apostolskiego błogosławieństwa. Kardynał *Rampolla*".

Namiestnik zaś nadesłał następującą depeszę: „Według telegramu kancelaryi gabinetowej Jego Ces. i Król. Apost, Mości z dnia dzisiejszego, raczył Najjaśniejszy Pan upoważnić mnie do wyrażenia zgromadzonym na wiecu katolickim Polakom i Rusinom najwyższego podziękowania za hołd złożony telegraficznie Jego Ces. i Król. Apostolskiej Mości. Proszę o zawiadomienie o tem wiecu katolickiego. *Badeni*".

Uczta pożegnalna członków wiecu katolickiego odbyła się w czwartek wieczorem w przepysznej sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Około godziny 9 zapełniła się sala uczestnikami wiecu, a galerya paniami. Na drugiej galeryi zajęła miejsce muzyka „Harmonii", która przygrywała podczas uczty. Do stołu zasiedli: X. kardynał Dunajewski, ks. nuncyusz arcybiskup Agliardi, XX. arcybiskupi Morawski i Issakowicz, kanonicy katedralni krakowscy, prałaci Chotkowski, Gnatowski i hr. Potulicki, prezydyum wiecu z p. Gorayskim na czele, prezes akademii, Stanisław hr. Tarnowski i sekretarz jeneralny, dr. Stanisław Smolka, wszyscy posłowie do sejmu i do Rady państwa, obecni na wiecu, profesorowie uniwersytetu, b. prezydent Szlachtowski i grono radców miejskich, bardzo wielu duchownych i kilku włościan. Prezes komitetu wiecu Andrzej hr. Potocki wzniół pierwszy toast na cześć Ojca św. i cesarza, a zakończył w języku francuskim wezwaniem do wzniesienia zdrowia X. arcybiskupa Agliardiego, wyrażając radość, iż na wstępie swego nowego urzędowania ks. nuncyusz przybył pośród nas i ujrzał miłość i przywiązanie Polaków do wiary i Kościoła. P. Bolesław Augustynowicz wzniósł zdrowie ks. Kardynała Dunajewskiego, poczem hr. Stanisław Tarnowski wypowiedział podniosły toast na cześć obecnych i nieobecnych książąt Kościoła. Mowca wspomniał o niecnej napaści na ks. metropolitę Sembratowicza, dla którego doznane w Krakowie przyjęcie i objawy czci są wymownym dowodem uczuć naszych dla niego. Hr. Tarnowski wyraził wreszcie cześć i szacunek zebranych dla ks. arcybiskupa Felińskiego i biskupa Hryniewieckiego. Ks. kardynał Dunajewski, nawiązując do cnót obywatelstwa ziemi sanockiej, które założyło u siebie Bractwo sodalistów maryańskich, pił zdrowie marszałka wiecu p. Gorayskiego. Na toast, który dr. Zanietowski wzniósł na cześć duchowieństwa w ręce ks. prałata Chotkowskiego, odpowiedział tenże toastem na cześć obywatelstwa i księży wikaryuszy, którzy największe około wiecu położyli zasługi. Szereg toastów zamknął włościanin Wójcik z Wyciąża, pijąc zdrowie duchowieństwa i obywatelstwa. Ożywiona rozmowa przeciągnęła się blisko do północy, a uczta utwierdziła we wszystkich uczestnikach to podniosłe wrażenie, jakie wywarł przebieg wiecu.

[illegible] wypada także, że na cześć ks. nuncyusza Agliardi'ego hr. Andrzejowie Potoccy w pałacu „pod Baranami" dali obiad. Zaproszenie na obiad otrzymali: ks. kardynał Dunajewski, ks. arcybiskupi Morawski i Issakowicz, ks. metrop. Sembratowicz, ks. biskup Glazer, ks. biskup Baar, ks. prałaci Matzke, Gawroński, Chotkowski, ks. poseł Świeży, ks. prowincyał Mycielski, ksiądz kanclerz Anatol Nowak, z duchowieństwa ruskiego ks. prałaci Andrzej Bielecki i Tkaczunyk, ks. kanonicy Baczyński, Czechowicz, Pakisz, Turkiewicz, prof. Bartoszewski, radca konsystorza ks. Piórko, ks. ks. katecheta Huzar, ks. proboszcz Sielecki, ks. kaznodzieja Redkiewicz, ks. kapelan Jackowski i ks. katecheta Romanowski. Otrzymało zaproszenia prezydyum wiecu panowie August Gorayski, Bolesław Augustynowicz, ks. Paweł Sapieha, poseł Wł. Czaykowski; z wojskowości: JE. komendant korpusu Krieghammer, JE. generał inżynieryi Geldern, hr. Stan. Tarnowski, dalej p. delegat Laskowski, p. prezydent Jasiński, rektor Madeyski, dyrektor policyi dr. Korotkiewicz, posłowie Koziebrodzki, Szeptycki, dr. Pilat, dr. Włodzimierz Kozłowski, p. Buczyński, p. Wrotnowski, ks. A. Lubomirski, Jan Trzecieski oraz pp. dr. Markiewicz i Tomasz Chęciński. Wczoraj w piątek o godz. 12. w południe część uczestników wiecu wyjechała do Wieliczki. Około 300 osób wsiadło do pociągu a między nimi ks. kard. Dunajewski z nuncyuszem Agliardim, hr. Andrzej Potocki i członkowie prezydyum wiecu.

Egzamin dojrzałości w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Tarnopolu złożyli: Barwiński Leon, Berezowski Józef, Bieniowski Stanisław, Celewicz Witold, Garnczarski Marceli, Iwiński Tomasz, Jankiewicz Jan, Landesberg Chaim (ekst. dop.), Lewicki Włodzimierz, Malczos Julian, Nawrocki Emil, Romańska Paulina (ekst. z odzn.), Słobodziński Dymitr (ekst.), Sozański Ignacy, Stadny Łukasz, Świdnicki Antoni, Tarnawski Julian, Tomaszewski Zyg., Turczaniewicz Piotr, Vogel Józef (ekst.), Zahajkiewiczówna Zofia (ekst.), Zaklika Zenon (z odzn.), Zaszkiewicz Bolesław.

W Leszulowie, koło Brodów, znaleziono w stawie zwłoki nieznanego w całej okolicy mężczyzny znacznie nadpsute. Prawdopodobnie należał on do szajki koniokradów i zapewne koledzy wrzucili go do stawu, miał bowiem nogi związane. Ma być rosyjskim poddanym i żydem.

O lekkomyślną krydę oskarżył się znany dosyć w wiedeńskich kołach publicystycznych, a nawet i na szerokim świecie Aleksander Varges. Był on oficerem w wojsku, a popularność zdobył sobie dziełem w którem opisał konną podróż swą po Indyach Wschodnich. Oprócz tego wydawał on w ostatnich czasach pismo humorystyczne, a oskarżył się obecnie dla tego, bo zaciągnął 4.000 zł. długów, których nie ma czem pokryć. Jestto wypadek tak niezwykły, iż wszystkie wiedeńskie dzienniki a nawet i władza podejrzywają Varges'a o lekkie przynajmniej pomięszanie zmysłów.

Ostatni wzlot balonem wykona jutro tj. w niedzielę 9. bm. pan Szymański z

grodu przy ul. Kochanowskiego wieczorem na rzecz jednego z najsympatyczniejszych towarzystw naszego miasta. Sposobność pożegnania miłego gościa z Warszawy i poparcia filantropijnych celów towarzystwa wyzyska niezawodnie każdy, kto choć raz był świadkiem wspaniałego skoku ze spadochronem i niebezpiecznej jazdy w szlaki powietrzne.

Nowa mleczarnia połączona z kuchnią domową, otwartą została przy ul. Skarbkowskiej l. 6, z drugiem wejściem od ulicy Teatralnej. Znamy przedsiębiorcę i możemy polecić jego przedsiębiorstwo.

Festyn Sokołów na Górze Zamkowej odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę d. 9. bm. z niezmienionym programem.

Popisowe strzelanie Jana hr. Drohojewskiego odbędzie się na Strzelnicy miejskiej w niedzielę d. 9. bm.

Wycieczka „na Pasieki", która się odbędzie jutro w niedzielę d. 9. na fundusz inwalidów, wdów i sierót Stowarzyszenia wzajemnej pomocy drukarzy lwowskich zapowiada się bardzo dobrze. Komitet poczynił przygotowania, aby pobyt uczestnikom wycieczki uprzyjemnić, a bogaty program i urocze miejsce zabawy zwabią niewątpliwie znaczną ilość osób, pragnących przez kilka godzin odetchnąć świeżem powietrzem i użyć wesołej rozrywki.

Odpowiedź Administracyi. JWPan Aleksander Dzieduszycki w Kalksburgu. — Prenumerata zapłaconą była do 30. czerwca.

Guy de Maupassant.

Wczorajsze telegramy przyniosły wiadomość o śmierci Maupassant'a.

Maupassant wyszedł ze szkoły Flauberta. Posiadał on, podobnie jak jego mistrz, nadzwyczajny dar obserwacyi i dziwną potęgę słowa. I obaj byli przekonania, że świat po to tylko istnieje, aby go opisywać. Kreślił wszystko bez tendencyi i dlatego przyznawał sobie prawo malowania życia, jakiem ono jest.

Miał też o wiele bystrzejsze oko na ciemne strony życia, aniżeli na jego własne objawy. Wstrętnemi nieraz bywają jego tematy, są jednak i wyjątki. Jest on bowiem pessymistą, ale uczuć swoich nie propagował światu. Nie filozofem był, lecz artystą.

Jako artysta przedstawiać chciał rzeczywistość — indywidualną a nie ogólną. Nie malował obrazu całego świata, tylko jego cząsteczki. Podług niego jedynym motorem życia jest instynkt. Ponieważ jednak na instynkcie nie da się oprzeć żaden silny, bogaty charakter, przeto u Maupassanta nie znajdujemy bohaterów, którzyby głębokie i trwałe robili na nas wrażenie. Przeciwnie, umie Maupassant kreślić drobne okoliczności w sposób taki, że o nich nigdy zapomnąć nie można. Przyczyna jasna. Ponieważ jego bohaterowie kierowani są tylko instynktem, muszą pozostać monotonni; okoliczności zaś pozostają wolne od tego błędu. W ogóle w utworach Maupassanta osoby są dla okoliczności, a nie przeciwnie. Okoliczności te jednak malowane są po mistrzowsku, szczególnie w drobnych nowelach.

Zakres więc jego bohaterów jest ograniczony, zakres zaś materyałów nieskończony. Wszystkie warstwy i wszystkie zakątki jego ojczyzny znachodzą się w jego utworach.

Kilkakrotnie jak np. w *Notre Coeur* lub *Fort comme la mort* usiłował Maupassant pogłębić charaktery, ale to mu się nie powiodło, gdyż ów jedyny jego motor: instynkt, czynił je zawsze czczymi i powierzchownymi. Wartość jego utworów ogranicza się tylko do malowania faktów, które często przedstawia z plastyką niezrównaną, ale zawsze ze szkodą poezyi. Do zwycięstwa w sferach poezyi zamknął sobie Maupassant sam drogę w przedmowie do *Pierre et Jean*, pisanej w r. 1887. „*Le talent provient de l'originalité, qui est une manière spéciale de penser, de voir, de comprendre et de juger*". Kto autorowi chce ograniczyć wolny wybór tematu i formy, zmusza go do zaparcia się swej oryginalności i zakazuje mu patrzeć własnem okiem i pojmować własnym rozumem. Podług Maupassanta zadaniem artysty jest zmuszać nas, abyśmy ukrytą myśl wydarzeń, myśląc pojmowali. Artysta ma przedstawiać przełom życia bohatera w dwu peryodach, — już to okazując wpływy okoliczności, już to rozwój uczuć i namiętności, miłości, nienawiści lub walkę w warstwach społecznych, walkę o materyalne, rodzinne, polityczne lub inne interesy.

Technika Maupassanta polega na zręcznym wyborze i zestawieniu zdarzeń. Wypadki bez znaczenia opuszcza, ważne natomiast w jasnem maluje świetle. Czasami nawet poprawia rzeczywistość. Zdaniem jego malować prawdę znaczy dać zupełną iluzyę prawdy.

Był on przeciwnikiem romansu analitycznego; psychologia powinna być ukryta w książce tak, jak ukrywa się w życiu w postępkach ludzkich. Ideałem jego był romans objektywny, w którym psychologia leżałaby w samych czynnościach bohaterów.

Z tego krótkiego programu poznać już można, jak bardzo Maupassant ścieśnił swoje zadanie. Wprawdzie ma on prawo żądać, aby go brano jakim jest, ale też odpowiednie do tego przeznaczyć mu należy miejsce. Kładzie on jedyny nacisk na zdarzenia. Te jednak o tyle tylko są życiem, o ile stoją w organicznym związku z osobami. Każda cząstka życia musi być organizmem. A obserwacya przedstawia tem większe zainteresowanie, im głębiej i jaśniej patrzy w ten organizm. Naturalnie atoli popełniają ten błąd, że najwyższe zadanie sztuki określają podług swoich zdolności. A te znowu mają swoje korzenie w nowoczesnych, niereligijnych, przyrodniczo-naukowych pojęciach świata, które są także tylko jednostronne. Poeta ma inny cel, aniżeli psycholog anatom, chemik lub nawet historyk. On ma nietylko opisywać życie, ale rozwiązywać jego zagadki. I im doskonalej te zagadki rozwiązuje, tem jest większym.

Maupassant napisał tuziny drobnych nowelek, a są to wszystko nierozwiązane lub na pół tylko rozwiązane zagadki. Najlepszym tego przykładem sławna *Horla*. To też wszystkie jego drobne opowiadania nie mają większego znaczenia.

Charakterystyczniejszą jest druga grupa utworów Maupassanta, posiadająca wspólny szczególny moment — obcy właściwemu naturalizmowi — moment przebaczania. Najsilniej występuje on w *Pierre et Jean*, a dalej w *Notre Coeur*, *Fort comme la mort*, *Mont Oriol*. We wszystkich tych utworach wina maże się pokutą. I ta jedynie grupa ze wszystkich dzieł Maupassanta zasługuje na trwalsze przechowanie.

O innych można powiedzieć, że szkoda tak wspaniałej techniki dla tak marnych tematów.

O życiu Maupassanta mówiono w ostatnich latach wiele złego. Dziś, gdy umarł, nie życie jego, lecz tylko dzieła do nas należą.

Sztuki piękne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w sobotę „Sapho" sztuka w 5 akt. przez Alfonsa Daudeta i A. Bellot'a. Szesnasty gościnny występ panny Heleny Marcello, artystki teatrów warszawskich. — W teatrze letnim: produkcye magiczne Chevaliera Thorna. — Jutro w niedzielę w teatrze hr. Skarbka: „Aria i Messalina" tragedya w 6 odsłonach przez Ad. Willbrandta. Przedostatni gościnny występ panny H. Marcello. — W teatrze letnim: produkcye magiczne Chevaliera Thorna. — W poniedziałek w teatrze hr. Skarbka: „Sapho" sztuka w 5 aktach przez Alfonsa Dandet'a i A. Bellot'a. Ostatni gościnny występ panny H. Marcello. — W teatrze letnim: produkcye magiczne Chevaliera Thorna

Ostatnie wiadomości.

Diło wsiadło znowu na *Gazetę Narodową*, stawiając ją na równi z *Hałyczanynem* co do walki z narodowcami, a to z powodu naszego artykułu o stosunku narodowców do spraw kościelnych i ks. metropolity Sembratowicza.

Nie chcemy się kłócić z tem pismem, ale niechaj nam *Diło* odpowie: 1) Czy prawda, jakoby humorystyczne pisemko ilustrowane *Zerkało* było organem narodowieckim? 2) Czy prawda, że *Diło* niedawno temu wypisało gorący panegiryk na rzecz *Zerkała*? i 3) Czy prawda, że *Zerkało* w swoim ostatnim numerze umieściło wiersz pod nap. „Rusynam w dorohu na *wiec katolicki* w Krakowie?"

Wiersz ten jest jeszcze sromotniejszym napadem na biskupów i duchownych ruskich, którzy się udali na wiec ów do Krakowa, niż napad moskalofilów na nich w wagonie kolei Północnej. Zelżono ich od ostatnich „niewolników" itp. Koniec wierszu tego opiewa: „Więc idźcie co prędzej! — już z Wawelu dzwony huczą za wami — jak nasze przekleństwa, któremi Ruś was na całą drogę prowadzi, i jednomyślnie szczerze wam życzy, ażebyście już pozostali w tem Eldorado. My was chętnie darujemy jezuitom!"

Hałyczanyn donosi: W sprawie aresztowanych studentów ruskich we Wiedniu (za napad na ks. metropolitę i na ks. biskupa Kuiłowskiego) sąd wyższy nie przychylił się do uchwały sądu krajowego, aby aresztowanych wypuszczono i śledztwo przeciw nim na wolności prowadzono. Powodem takiego orzeczenia sądu wyższego było między innemi i to, że namiestnik hr. Badeni prosił rządu w imieniu metropolity, jako obrażonego, aby w tej sprawie nie dopuszczono do ostatecznej rozprawy sądowej. Wobec tego polecił wiedeński sąd krajowy sądowi lwowskiemu przesłuchać ks. metropolitę i jego towarzyszy podróży, tj. biskupa Kuiłowskiego i kan. Bieleckiego, jako świadków owej sceny i na podstawie zeznań metropolity zastanowić śledztwo i aresztowanych na wolność wypuścić. (Ustęp ten jest widocznie bałamutny; p. r. *G. N.*). Polecenie to wysłano do Lwowa jeszcze we wtorek, a dla przyspieszenia prezes sądu wiedeńskiego wysłał we środę jeszcze telegram, aby metropolitę i jego towarzyszy natychmiast przesłuchano. Ale to było niemożliwe, ponieważ wszyscy oni bawią na wiecu katolickim w Krakowie. Sąd wiedeński widocznie chce sprawę doprowadzić do końca, a rektor wszechnicy wiedeńskiej wszystko uczynił, aby aresztowanych coprędzej na wolność wypuszczono."

W rajchstagu niemieckim odbyło się pierwsze czytanie przedłożenia niemieckiego.

Kanclerz Caprivi rozpoczął od deklaracyi, iż po dziewięciu miesiącach, odkąd znana jest treść przedłożenia, trudno coś nowego o niem powiedzieć; rząd przyjął wniosek Huenego ze względu na ekonomiczne położenie. W skutek tego zrezygnował z szóstej części tego, czego pierwotnie żądał, ale to już ostateczna granica wszelkich ustępstw. Zewnętrzne położenie nie zmienia się, a siła zbrojna sąsiadów wzrasta. Francya doszła już do ostatecznego wyzyskania liczby ludności dla armii, a Rosya o dr. 1889 podniosła stan armii pokojowej o 94.000 ludzi. Przy obecnem pokojowem położeniu Niemcy nie mogą czekać, aż nadejdzie niebezpieczeństwo, bo wtedy będzie już zapóźno. Co do pokrycia zwiększonych kosztów, postaramy się o większy dochód z podatku giełdowego, a oszczędzimy rolnictwo i rękodzieła. Szczegółów na razie kanclerz podać nie może i prosi w tym względzie o zaufanie tudzież o rychłe załatwienie ustawy.

Payer (stronnictwo ludowe, rodzaj wolnomyślnego) dowodził, że rząd na nowych wyborach źle wyszedł, bo jeżeli nawet przejdzie przedłożenie wojskowe, to w zamian kanclerz zaprzedał się w niewolę klasom społecznym, o których przy kwestyi pokrycia kosztów wspomniał, to jest rolnikom i drobnym przemysłowcom. Mowca jest przekonany, że to przedłożenie nie będzie ostatniem i że rząd zapragnie dalszego wzmocnienia armii.

Manteuffel (konserwatysta) przemawiał za przedłożeniem.

Liebknecht (socyalista) cisnął rządowi zarzutem, że cała ta wzmocniona armia nie na nieprzyjaciela zewnętrznego jest przeznaczona, a jeno służyć ma ku obronie interesów klasowych wewnątrz państwa, aby zgnieść socyalistów a poprzeć konserwatystów, którzy są lichwiarzami zboża. Żądał dalej, aby rząd wziął inicyatywę w kwestyi powszechnego rozbrojenia, a zakończył słowy: „Dawni bogowie już pomarli, świat należy do nowego boga, do socyalizmu".

Wolnokonserwatysta Stumm oświadczył, że prawdziwymi wyzyskiwaczami ludu są socyaliści.

Dzisiaj dalszy ciąg rozprawy.

Z Paryża donoszą: Członkowie Izby deputowanych tudzież Rady miejskiej chcieli się onegdaj zgromadzić w ratuszu, celem wspólnej narady nad ostatniemi zajściami. Prefekt departamentu Sekwany kazał jednak obsadzić wejścia do ratusza, zabronił urządzenia tego zgromadzenia i oświadczył, że tylko członków Rady miejskiej wpuści do sali obrad. Deputowani i radni protestowali przeciw temu zarządzeniu, uchwalili jednak odezwę do ludności, w której ganią wprawdzie policyę, ale zaklinają ludność, aby zachowała się spokojnie i nie zważała na prowokacye chwilowego rządu, który się bronią z cesarstwa posługuje. Półurzędowe pisma donoszą, że prefekt Sekwany działał w tym wypadku w myśl instrukcyi prezesa gabinetu, p. Dupuy, który oświadczył, że nie dopuści, aby wytworzyła się jakaś nieodpowiedzialna instytucya pośrednia do krytykowania działalności organów rządowych, odpowiedzialnych za swoje czynności.

Matin donosi, że 170 syndykatów robotniczych oświadczyło się za urządzeniem powszechnego strejku.

Na ulicy Saint-Maud wzniesiono onegdaj wieczorem barykady. Na policyę strzelano z rewolwerów i karabinów, rzucano na nią garnkami i kawałkami żelaza. Kilku policyantów raniono lekko. Na bulwarze Voltaire oblano jeden wagon tramwajowy naftą i podpalono. Jednego policyanta utopiono w Sekwanie. Przy aresztowanych onegdaj znaleziono rewolwery, noże i sztylety.

Jak słychać, prezes gabinetu wygotował już dekret, rozwiązujący paryską Radę miejską.

Dzień wczorajszy do wieczora przeszedł spokojnie. Giełdy robotniczej strzeże stale batalion wojska. Ogłoszono wiadomy manifest, wyrażający oburzenie, a podpisany przez paryskich deputowanych, senatorów i radnych.

Cariera, prezesa komitetu studenckiego, który wydał do kolegów odezwę przestrzegającą przed rozruchami, opadli wczoraj nieznani ludzie i zbili tak, że ledwie żyje. Niektóre dzienniki twierdzą, że sprawcami napadu byli ajenci policyjni.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 7. lipca. Dzienniki donoszą, że w Eggendorf koło Wiener-Neustadt, podczas ćwiczeń wojska w strzelaniu, eksplodowała bomba skutkiem nieostrożności artylerzystów. Według niektórych dzienników dwóch, a według innych doniesień trzech artylerzystów, odniosło ciężkie rany; nadto trzej artylerzyści są lekko ranni.

Peszt d. 7. lipca. *Budap. Corr.* donosi: Z Szatmaru dochodzą wiadomości o kilku wypadkach choroby, podobnej do cholery. W jednym z tych wypadków stwierdzono, iż nie jest wykluczona cholera azyatycka. Zarządzono wszelkie środki prewencyjne.

San Francisko d. 7. lipca. Pocztowiec parowy „Khiva" wiozący 980 pielgrzymów z Bombay do Mekki, spalił się do szczętu na pełnem morzu. Większa połowa pielgrzymów spaliła się, kilkudziesięciu utonęło w falach morskich, niewielu tylko uratowano.

Grac d. 8. lipca. Do rektora wszechnicy, Schlagera, który wymówił się od przygotowanego na jego cześć przez studentów korowodu z pochodniami, udało się 18 studentów w deputacyi z podzięką, że stanął w obronie swobody akademickiej. Kiedy rektor zjawił się na dziedzińcu wszechnicy, studenci podnieśli go do góry i obnosili na ramionach, śpiewając pieśń studencką *Gaudeamus*.

Policya ma być odjętą magistratowi i oddaną w ręce rządowe.

Rzym d. 8. lipca. Papież powołał do Rzymu profesora wszechnicy pizańskiej, Toniolo, najznakomitszego socyologa włoskiego, aby mu przedłożyć swoją najnowszą encyklikę w sprawie socyalnej demokracyi.

Friedrichsruhe d. 8. lipca. Ks. Bismark ma się dobrze. Wczoraj przyjmował 400 osób z Lippe, które osobnym pociągiem przybyły dla złożenia mu hołdu.

Kolonia d. 8. lipca. *Köln. Ztg.* donosi: Rokowania handlowe między Serbią a Rosyą pomyślnie się zakończyły. Traktat zostanie jeszcze w tej sesyi skupczyny przyjęty.

Król Aleksander zaniechał zamierzonej podróży za granicę.

Petersburg d. 8. lipca. Wiadomości co do zamachu na Pobiedonoscewa zdają się być przesadne. Pewien lekarz, który widział sprawcę zamachu, opisuje go jako człowieka słabego na ciele i umyśle, chodzącego o kulach. Zresztą już zeznanie jego w śledztwie, że przed swoją śmiercią, która go rychło czeka, chciał zrobić dobry uczynek, zabijając Pobiedonoscewa, wskazuje, że nie jest przy zdrowych zmysłach.

Berlin d. 8. lipca. Słabość ks. Bismarka nie jest niebezpieczną.

Centrum wniosło w rajchstagu kilka przedłożeń socyalno-politycznych.

Paryż d. 8. czerwca. Sąd ciągle wydaje wyroki na aresztowanych. Dzienniki radykalne przemawiają bardzo ostro. Zamach na Caviera (ob Ost. Wiad.) nanowo wzburzył całą dzielnicę studencką Quartier Latin; dzisiaj ma się odbyć zgromadzenie studentów. Panuje tu zaniepokojenie z powodu doniesień o silnem wzburzeniu na prowincyi. Anarchiści odgrażają się na dzień 11. bm. (rocznica stracenia Ravachola).

Dziś mają być w parlamencie wniesione interpelacye z powodu rozruchów.

Dział ekonomiczny.

— **Posiedzenie Izby handlowo-przemysłowej** odbędzie się w poniedziałek d. 10. bm. o godz. 6. wieczorem.

— **Otwarcie stacyi Lautschim** dla ogólnego ruchu. Stacya Lautschim linii kolejowej Janowitz-Taus, czesko-morawskiej kolei transwersalnej została z d. 1. bm. otwartą dla ogólnego ruchu.

— **Premiowanie koni.** Tegoroczne jesienne premiowanie koni odbędzie się w Galicyi wschodniej, a mianowicie: w Szczercu 23 września, w Stryju 25 września, w Kałuszu 26 września, w Złoczowie 3 października. W każdej z powyżej wymienionych miejscowości premiowane będą klacze w kraju chowane, a to: 1. klacze rozpłodowe ze źrebiętami, 2. młode klacze, 3. źrebice.

— **Ostemplowanie ksiąg handlowych.** Czynność stemplowania ksiąg handlowych i przemysłowych, którą dotychczas sprawował urząd wymiaru należytości, poruczyło ministerstwo skarbu od 1 sierpnia głównemu urzędowi cłowemu we Lwowie.

— **Bank hipoteczny.** Z d. 30 czerwca br. było w obiegu: 5 prc. listów hipotecznych zł. 6,826.800, 5 prc. premiowanych listów hipotecznych zł. 11,435.300, 4½ prc. listów hipotecznych zł. 15,673.000, łącznie zł. 33,935.100. Asygnacyj kasowych było w obiegu zł. 2,003 950.

— **Dodatek IV.** do skorowidza odległości kilometrycznych zachodnich i wschodnich sieci kolejowych dla obliczania należytości przewozu osób cywilnych i pakunków, jakoteż dla transportów wojskowych na kolejach państwowych i prywatnych pod zarządem państwa będących, wyjdzie z ważnością od 1 bm.

Dodatek do skorowidza dla sieci zachodnich zawiera oprócz sprostowań głównego skorowidza, odległości kilometryczne od linii Schrambach-Kernhol, kolei lokalnych Zeltweg, Fohnsdorf i Wels-Unter-Rohr, dodatek zaś do skorowidza dla sieci wschodnich zawiera uzupełnienia dotyczące stacyi „Matyjowce".

Dodatki powyższe można nabyć za pośrednictwem stacyi lub też w dyrekcyach ruchu.

Dostawy dla wojska. Celem zabezpieczenia dostawy owsa, siania i słomy dla stacyj wojskowych w obrębie 11 korpusu na czas od 1 października 1893 do końca września 1894, odbędą się licytacye w urzędach krajowych magazynów prowiantowych, a to: I. we Lwowie dnia 1 sierpnia 1893 dla stacyj wojskowych w Brodach, Brzeżanach, Wielkich Mostach, Krechowie, Lwowie, Rohatynie, Złoczowie i Żółkwi na dostawę rocznie około cetn. metr. 53.541 siana, 24.763 słomy podściółkowej i 4.383 słomy okłotowej; II. w Czerniowcach dnia 1 sierpnia br. dla stacyj w Czerniowcach, Nowej Żuczce, Radowcach, Suczawie, Bojan na dostawę rocznie około cet. metr. 98 owsa, 15.140 siana, 10.004 słomy podściółkowej i 978 słomy okłotowej; III. w Stanisławowie dnia 2 sierpnia br. dla stacyj w Stanisławowie, Kołomyi, Tłumaczu, Monasterzyskach i Czortkowie na dostawę rocznie około cetn. metr. 75 owsa, 19.940 siana, 9.098 słomy podściółkowej i 1.557 okłotowej; IV. w Tarnopolu dnia 2 sierpnia br. dla stacyj w Tarnopolu, Trembowli i Strusowie na dostawę rocznie około cetn. metr. 12.660 siana, 6.156 słomy podściółkowej i 786 słomy okłotowej. Oferty wnosić należy do odnośnych urzędów magazynów prowiantowych w dniach przeznaczonych do rozprawy najpóźniej do godziny 10 rano. Bliższe warunki przejrzane być mogą w magazynach prowiantowych, tudzież w biurze Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

— **Niewypłacalność.** Wiedeński Creditorenverein ogłasza niewypłacalność Feibischa Horowitza w Podwołoczyskach, Czarny Wieselburg w Kołomyi.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 8. lipca (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 216·— do 219 —. Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 256 — do 259 —. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 360.— do —.—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w.a. —.— do 215.—.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% losow. w 40 lat. 101·— do 101.70, 5% z 10% drem. 110.00 do 110.70, 4½% los. w 50 lat. 100·00 do 100.70. Banku krajowego 4½% los. w 51 lat 100 50 do 101.20. Towarz. kredyt. gal. ziemsk 4% 98.25 do —·—, 4% los. w 41½ lat 98 25 do —·—, 4½% los. w 52 l. 100·00 do 100·70, 4% los. w 56 latach 98 50 do —·—.

Listy dłużne na 100 zł. Gal. Zakł. kred. włośc w likw. —.— do —.—. Ogólnego rolniczo-kredyt Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likw. 6% los w 15 latach 50.—. do —.—.

Obligi za 100 zł.: Indemnizacyjne galic. 5% m. k. —.— do —.—. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97 95 do 98·60. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102 25 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em. —·— do —·—, 5% II. em. 102.25 do —·—. Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a. 105 00 do —.—, z roku 1883 4½% 100·40 do 101·10, 4% 96 50 do —·—. Pożyczki 4-prc. koronowej 96·50 do 97·20.

Losy: Losy miasta Krakowa 23 50 do 25.—. Losy miasta Stanisławowa 39 00 do 42 00.

Waluty: Dukat cesarski 5.80 do 5.90. Napoleondor 9.77 do 9.87. Półimperyał rosyjski 9 90 do —.—. Rubel rosyjski srebrny 1.29·00 do 1.32 00 Rubel rosyjski papierowy 1.29 75 do 1·31 00 100 marek niemieckich 60 20 do 60 80.

Wiedeń d. 8. lipca (*telegrafowane*).

Renty: wspólna papierowa 97 80, srebrna 97 55, austr. koronowa 97 00, złota 117 90, węg koron. 94 95 złota 115·75.

Akcye przedsiębiorstw transportowych: Kolei Czerniowieckiej 257 50. Północnej 2875.— Państwowej 309·25, Północno-zachod 235·75, Węg. półn.-wschod. —·—, Południowej (Lombardy) 103·50, arc. Albrechta (za 200) 96.00, Bukowinskich kolei lokalnych (za 200) 185 00 Kołomyjskich (za 200) —·—.

Akcye banków: austr. węgiersk. na 600 zł. 984 —, anglo-austr. 152 25, Länderbanku 250·60 Unionbanku 250·50, bukow. Zakład kredyt. ziem. za 200 zł. 135·— czesk. Banku eskont. za 200 zł 590, galic. Banku hypot. za 200 zł. 365, galic. banku dla handlu i przemysłu za 200 —·— chorw.-słow. Banku kraj. hypot. 117 50 Żiwnostenska banka 116.00. Kredyty austr. 338 87 Kredyty węg 414·12.

Pożyczki publiczne: Gal. propinacyjne 97·60 bukow. propin. 102·50. buk indemn. 000 00, gal. kraj. z r. 1893 96 30.

Listy zastawne 5 pr. Gal. Banku hypot. 110·—, Gal. Zakł. kred. ziem. w Krakowie 101·50 Gal. Tow. kred. ziem. 98 25, 4½ pr. Banku krajowego 100·50, bukow. Zakład. kred. ziem. 101·50 5 prc. bukow. kasy oszczędn. 100·—.

Losy: austr Czerw. krzyża 18·50, węg. Czerw krzyża 00 00, Bazylika —·—, Krakowskie 23 75 Stanisławowskie 40·—. Tureckie 49 10.

Waluty: Ruble papier. 130 00, 20-markówk 12 11, 20-frankówki 9 83 sovereings 12·34, tureckie liry złote 11·10 100 markówki 60·50, włoskie 100 lirówki 46·40.

Z rynków towarowych.

Zboże i produkty rolne.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 8. lipca.

Dzisiejszy targ na Kleparzu odbył się w usposobieniu spokojnem. Odbyt na pszenicę i żyto, ograniczony jak zwykle do potrzeb miejscowych, jest oczywiście słaby, z drugiej strony jednak dowozy nie są już tak znaczne jak przedtem, więc ceny z małemi tylko zmianami trzymają się dość dobrze. Jęczmienia zwłaszcza w celnych gatunkach poszukiwano po cenach wyższych, lecz mało się go pojawia. Owies niezmiennie.

Płacono pszenicę białą 9·— do 9·15, czerwoną 8·85 do 9·35, żółtą 8·85 do 9·35; żyto 7·15 do 7·60 złr.; jęczmień browarny 6.50 do 6·75 złr., na kasze 6·20 do 6·45 złr.; owies 7·15 do 7·60 zł.; rzepak —·— do —·— złr.; koniczynę czerwoną — do —, białą — do — złr.; wszystko za 100 kilogramów

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń 8 lipca. Z powodu pomyślniejszych wiadomości z Berlina wstrzymało się opadanie cen zboża. Ceny żyta i pszenicy trzymają się stale, owies natomiast poszedł w górę.

Sprzedawano: pszenicę na jesień po zł. 8·47, 8·29, 0·—, pszenicę na wiosnę 8·61, 0·—, 0·—; żyto na jesień 7·20, 7·19, 0·—; owies na jesień 7·11, 7·16, 7·15, kukurudzę na lipiec-sierpień 5·58, 5·60, na sierpień-wrzesień 0·—, na wrzesień-październik 0·—, 0·—; nową 1894 5·95 do 5·94; nowy rzepak 15·50 do 15·60.

Wiedeń d 8 lipca. Pszenica na jesień 8·27, pszenica na wiosnę 8·60, żyto na jesień 7·19, owies na jesień 7·16.

Przyjechali do Lwowa

dnia 8. lipca.

Hotel Imperial. O. hr. Miączyńska z Król. polsk., H. Charczewska z Warszawy, St Rulikowska z Warszawy, M. K. Makomaska z Sielec, H. Feichtinger z Kołomyi, E. Lachowski z Zaleszczyk, G. Hay z Wiednia, J. Schatz z Wiednia, T. Wilamowski z Król. polsk., J. Czernecki z Franzensbadu, W. Hausner z Wiednia, K. Lipiński z Sanoka, M. Kieszkowski z Sanoka, B. Thaussig z Wiednia, J. Maniewski z Krużyk.

Stan powietrza. Cała ubiegła doba była pogodna.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 763 mm.

Prognoza na dobę dnia 9. lipca br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni, o średniej prędkości około 4 m/sek.

Średnia temperatura doby pozostanie około +18°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 70%.

Opad deszcz chwilowy, zresztą pogoda. Burza możliwa.

Jutro, dnia 10. lipca. św. Jana z Dukli. — św. Kyrya i Joana.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. czerwca 1893.

(Czas lwowski).

Odchodzą do	Kuryer		Osobowy			
Krakowa	3·01	10·41	5·26	11·11	7·36	—
Podwołocz.	6·44	3·20	10·16	11·11	—	—
Podw. Podzam.	6·54	3·32	10·40	11·33	—	—
Czerniowiec	6·36	—	10·36	3·31	10·56	—
Stryja	—	—	10·26	7·21	3·41	8·01
Bełzca	—	—	9·56	7·21	—	—

Przychodzą z	Kuryer		Osobowy			
Krakowa	3·08	6·01	6·36	9·41	9·35	—
Podwołocz.	2·48	10·02	6·21	9·46	—	—
Podw. Podzam.	2·34	9·46	9·21	5·55	—	—
Czerniowiec	10·10	—	7·11	7·59	1·51	—
Stryja	—	—	1·08	9·06	9·44	2·38
Bełzca	—	—	8·16	5·26	—	—

Od dnia 20. maja kursują codziennie aż do odwołania, pociągi spacerowe do Brzuchowic i Zimnej Wody. Odjazd do Brzuchowic o godz. 3 min. 51 popołudniu; powrót z Brzuchowic o godz. 8 min. 58 wieczór. Odjazd do Zimnej Wody o godz. 4 min. 13 popołudniu; powrót o godzinie 6 min. 22 i o godz. 9 min. 27.

Cyfry tłuste, w których minuty podkreślone są czarną linijką, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczorem do godz. 5 minut 59 rano.

Czas lwowski różni się o minut 35 od średnio-europejskiego, a mianowicie: gdy zegar środkowo-europejski (kolejowy) wskazuje godzinę 12, zegar lwowski wskazuje godz. 12 minut 35.

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.
Najmniej za 10 ct., tylko codziennie.

MASZYNKI amerykańskie do siekania mięsa po złr. 4 50, poleca **Piotr Chrząstowski**. handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw katedry). Cenniki ilustrowane różnych artykułów do dyspozycyi. 593

PŁASZCZE MĘSKIE z PELERYNAMI sprzedają bajecznie tanio **S. Gabriel & J. Chlebownik** we Lwowie, plac Halicki liczba 3. 596

PERFUMY, mydełka, prawdziwą wodę kolońską oraz wszelkie przybory toaletowe poleca w wielkim wyborze najtaniej **Jan Dziewoński**. Magazyn haftów i drobiazgów damskich, Lwów, Halicka 6. 590

SASKIE PONCZOCHY, SKARPETKI, dla pań, mężczyzn i dzieci, poleca handel płócien **Feliksa Kowalskiego** Lwów Rynek l. 6, kamienica ks. Ponińskiego. 589

SPRZEDAJĄCEJ z kaucyą 300 złr. do składu pierników poszukuje H. Czyńska w Jarosławiu. Pierwszeństwo mają te, które ze sprzedażą są obznajomione. Listy z odpisami świadectw do 15. bm. 609

ABITURIENT maturzysta poszukuje lekcyi na wieś pod przystępnymi warunkami. Bliższa wiadomość listownie pod adresem: „Z. Z. poste restante Lwów“.

TUTKI CYGARETOWE nieklejone! z najlepszej bibułki francuskiej, 1000 sztuk od 1 złr. poleca fabryka **F. Niżałowskiego**, Lwów, Hotel Żorża. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 sztuk przesyłka franco. 607

BRYNDZA majowa górska, faska 5 kilo złr. 2 28, **Bulion** wyrobu Kazimiery Matczyńskiej po złr. 10·—, 7 50, 6 50 i 5·50 kilo. Sprzedaje Zarząd dworu Łapszyn, Brzeżany. 588

POSZUKUJĘ SPÓLNIKA do bardzo dobrze idącego handlu w celu obszerniejszego rozwinięcia interesów, z kapitałem czterech do 5000 złr. Łaskawe zgłoszenia pod C. L. poste rest. Tarnów.

SUBJEKT lub starszy praktykant do handlu lamp i chemicznych materyałów, zostanie zaraz przyjętym. Oferty z najlepszemi referencyami, upraszam pod adresem „Henryk Szancer w Tarnowie“

SPRZEDAŻ dobrze prosperującego handlu za przystępną cenę i pod korzystnymi warunkami. Zaraz przy kupnie 3000 złr. gotówką koniecznie. Zgłoszenia pod literami: W. A. poste restante Tarnów.

MAJĄTEK w zachodniej Galicyi, obejmujący 455 morgów przestrzeni, w miłej, bardzo ładnej okolicy, ½ klm. od szosy, 5 klm. od stacyi kolei, dobrze gospodarowany, z pięknemi urodzajami, z dobremi budynkami gospodarczemi, wygodnym, obszernym domem mieszkalnym, wraz z rentującą się cegielnią, pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Zgłoszenia interesowanych przyjmuje: J. P. poste rest. Limanowa. 604

Z Wiednia!

dostarcza **najtaniej wszystkiego**, czego kto tylko zażąda i wysyła pocztą lub koleją za pobraniem 455

ALBIN KRAJEWSKI

Wiedeń IV., Wiedener Hauptstrasse Nr. 51

Zwracam szczególniej uwagę, że utrzymuję na składzie **wszystkie** gatunki **farb**, **lakierów**, przyborów malarskich do każdego malowania. **Artykuły** techniczne i przemysłowe. **Żaluzje i story** taniej jak wszędzie. **Środki desinfekcyjne. Carbolineum, Naftalinę** przeciw molom i inne środki owadogubne. **Kasy żelazne ogniotrwałe** itd. itd. — **Proszę żądać cennika!**

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej 4148
EMIL WEINER
Wien I., Salzthorgasse 4

Realność
w Tarnopolu
4624

położona przy ulicy Mickiewicza, jest natychmiast z wolnej ręki **do sprzodania.**

Bliższych szczegółów udziela **Kancelarya Dr. Pohoreckiego adwokata w Tarnopolu.**

Zmiana lokalu.

Znany skład i pracownia
FORTEPIANÓW
Karola Mareckiego
przy ulicy Kopernika l. 9.
przeniesiony został 4598
na ulicę Batorego 28
(naprzeciw Gimnazyum Fr. Józ.)

Wielki wybór fortepianów i pianin z najlepszych fabryk poleca najtaniej z gwarancyą. Wszelkie reperacye wykonuje fachowo i starannie przegrane instrumenta przyjmuje w zamianę.

HERBATĘ
rosyjską, z plantacyj spółki kazańskiej

przewyborną w smaku, zapachu i wydatności, funt po złr. 2, 2·40, 3, 3.60 i 4·80.

Herbatę Ceylon
pół kilo złr. 1·80.

Wyśmienite okruchy
pół kilo po złr. 1·60 i 1·25
poleca 4529

GŁÓWNY SKŁAD HERBATY
Malwiny Sosnowskiej
Kraków, Krupnicza 15.
(Odprzedającym stosowny rabat.)

Bilety wizytowe,
karty ślubne, dyplomy,
i wszystkie roboty litograficzne
wykonuje 4635
po nader niskich cenach
ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-LITOGRAFICZNY
A. PRZYSZLAKA
we Lwowie
ulica Kopernika l. 9.

Ceraty, Obicia powozowe
Dywany i Chodniki
poleca najtaniej 4582
ST. WYSZYŃSKA
Lwów, Kopernika 16.

PIEGI

itp. usuwa cudownie działający **Balsam kasztanowy** Dr. **Liberta.**
Cena 1 złr. 30 ct. 4462
Perfumerya **FAUSTA** Lwów, Sykstuska 1
Prospekta gratis.

Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38
poleca 4498
SÓL

Francensbadzką, Karlsbadzką, Iwonicką, Marienbadzką i Morszyńską, jakoteż **Sól morską i kamienną** do kąpieli również do użytku wenętrznego
po najniższych cenach.

Papier klosetowy 15 ct.
500 **Schottwiener Papierfabrik**
Wien, VII., Kaiserstrasse 76. 4147

Tinct. capsici compos.
(Pain-Expeller),

wyrobu Praskiéj apteki Richtera, powszechnie znany bole uśmierzający środek domowy do nacierania, można dostać w wielu aptekach po cenie złr. 1.20, 70 i 40 kr. za butelkę. Przy zakupnie należy być bardzo ostrożnym i przyjmować jedynie flaszki z ochronną marką „kotwicą“, jako prawdziwe. — Centralny skład: **Apteka Richtera pod Złotym lwem,** — w Pradze. —

Hotel Metropol
we Lwowie

przy ulicy Pańskiej l. 1, w pobliżu c.k. Namiestnictwa i Sądu karnego

Wspaniale urządzony, elektrycznie oświetlony, zaopatrzony w wodociągi.

Ceny mierne.

Służba szybka, pokoje z komfortem urządzone,
Dla podróżujących 10% opust.
Pościel i światło gratis.
Ceny pokoju od 1 złr. począwszy.

Handel kolonialny

delikatesów, win, wódek, sprzedaż tytoniu, cygar, marek pocztowych, sprzedaż drzewa opałowego i węgli kostk. pruskich
we Lwowie
przy ul. Czarneckiego l. 2
w pobliżu c. k. Namiestnictwa i Sądu karnego.

RESTAURACYA
i pokoje do śniadań.
Piwo eksportowe okocimskie. Abonament na obiady miesięcznie od 12 złr. i wyżej.

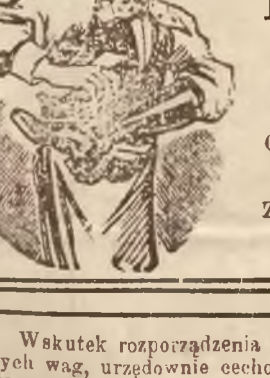
Względom Szanownej Publiczności poleca się
JAN WAŻNY.
4590

Kantor miastowy: ul. Hetmańska 22.

FABRYKA SZTUCZNYCH
NAWOZÓW
SPÓŁKI KOMANDYTOWEJ
JULIANA WANGA WE LWOWIE

poleca po ponownie zniżonych cenach, niższych aniżeli jakakolwiek inna fabryka
Roztworzoną kwasem siarkowym
Mączkę kościaną i Superfosfaty
z gwarancyą najwyższych procentów składników, i tej samej jak dotąd jakości. 4618

Machiny parowe
od 10 do 50 HP, wraz z odpowiedniemi kotłami, 4526
Motory 2 do 15 HP
używane, lecz w najlepszym stanie tanio do nabycia u **H. FISCHER, Wien, Favoriten, Simmeringerstrasse 150.**



Najlepsze czernidło na świecie!
FERNOLENDT'a
CZERNIDŁO DO OBUWIA
WIEDEŃ.
Fabryka założona w roku 1835.
Czernidło to nie zawiera witryoleju, daje czarny, **błyszczący połysk**, skórę czyni **trwałą.**
— **Do nabycia wszędzie.** — 4557
Z powodu podrabiań należy bacznie uważać na moje
nazwisko FERNOLENDT.

Wskutek rozporządzenia odnośnych władz, żeby używać wyłącznie tylko dziesiętnych wag, urzędownie cechowanych, a to pod grzywną złr. 100 — zwracamy uwagę, że mamy na składzie i rozsyłamy **prawdziwe wagi dziesiętne** znanej firmy Buganyi, urzędownie w roku 1893 cechowane, czworograniaste wraz z stemplowanemi ciężarkami, a to pod następującymi warunkami: 4392

waga na kilo:	1000	750	500	250	150	100	50
za cenę złr.:	70	58	48	35	22	18	15

Wagen & Eisenmöbel-Lager
I. Seilerstätte 12, Hofgewölbe rechts, in Wien.
Upraszamy o szybkie zamówienia i 25% zadatku.

Jedynie prawdziwy
Atrament alizarynowy

niezrównany wynalazek, z powodu iż nigdy nie tworzy się na nim gąbczasta pleśń, utrudniająca pisanie. **Najlepszy atrament w świecie** wynalazku
Popp & Comp. w Pradze
firmy istniejącej od roku 1842. 4309

Zwracamy zarazem uwagę na inne specyalności: Najnowszy atrament szkolny do pisma pionowego, atramenty antracenowe do pisma zwykłego, do kopiowania. Podobnie atramenty fioletowe (zdatne do kopii nawet po latach). Atramenty metalowe Eosin. — Do nabycia w składach materyałów do pisania.

„MARJÓWKA“
Zakład wodoleczniczy koło Lwowa (poczta Lwów).

Sześć kilometrów od Lwowa ku Winnikom, w uroczej miejscowości, otoczonej lasami w znacznej części szpilkowymi. Pięć murowanych mieszkalnych piętrowych budynków, jeden parterowy. W obrębie zakładu kaplica, w której się odprawia msza św. Wzorowe urządzenia tak działów leczniczych jak i pomieszkań (przeważnie z werandami i balkonami) wedle najnowszych wymagań, na wzór pierwszorzędnych tego rodzaju zakładów zagranicznych. Wyborna obfita woda źródlana, masaż, elektryzowanie, inhalacye, gimnastyka, kąpiele elektryczne i inne wedle potrzeby. Doskonała kuchnia, kryty deptak. Pyszne spacery w parku zakładowym i lasach przytykających, czytelnia, fortepiany, bilard, gry towarzyskie. Staranna usługa. Telefon połączony z siecią telefoniczną miasta Lwowa. Zakład funkcyonuje przez cały rok bez przerwy. Warunki bardzo przystępne. Bliższych informacyj udziela i zamówienia przyjmuje zarząd Zakładu.

Emil Bertemiljan Brajer właściciel. 4483 **Dr. Stanisław Dekański** lekarz kierujący.

Towarz. bankowe i kantoru wymiany
Schellenberg i Kreyser
plac Halicki l. 1
przyjmuje zgłoszenia do
KONWERSYI
4½% Listów zastawnych Towarz. kredyt. ziemskiego na 4% Listy tego samego Towarzystwa
po warunkach oryginalnych 4638
bez doliczenia jakiejkolwiek prowizyi.
Zlecenia z prowincyi uskuteczniamy bezzwłocznie i udzielamy jak najchętniej wszelkich informacyj.

S. PIELECKI
Lwów, plac Maryacki 3.
pierwszorzędny magazyn
broni myśliwskiej
Największy skład 4596
amunicyi, nowości sportowych, artykułów toaletowych, perfumeryi, przyborów do szermierki, przyborów uniformowych, wyrobów skórzanych.
C. k. sprzedaż wszystkich gatunków prochu.
Jodyny skład dla Galicyi prawdziwych angielskich **bicykli**, **rowerów i trycykli**, oraz wszystkich części składowych do tychże.
Zakupno i sprzedaż starożytności, karabel, pasów polskich, kit, agraf do kołpaków, spięć do delii, guzów itp.
Zastępstwo pierwszorzędnych firm światowych.
Wszelkie roboty wchodzące w zakres rusznikarstwa wykonuje z całą akuratnością i najtaniej.

Znane od r. 1868.
BERGERA
Lecznicze Mydło Smołowcowe.

Przez słynnych lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na **wszelkie wyrzuty skórne** szczególniej na przewlekłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera 40% **smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem ochronienia się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny. Ponieważ nawet zielone opakowanie ulega podrabianiom i naśladownictwu marki ochronnej, przeto prosimy uprzejmie uważać czy w broszurze na przedostatniej stronie znajduje się firma drukarni „J. Feitzingera w Opawie“ jako niezawodny znak prawdziwości naszego wyrobu.

W uporczywych cierpieniach skórnych używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie
Bergera mydła smołowcowo-siarczanego

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery**, na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli dla codziennego użytku służy**, zawierające 35% gliceryny i pachnące
Bergera glicerynowe mydło smołowcowe

Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z broszurą.
w pudełkach po 3 sztuk złr. 1, po 6 sztuk złr. 1·90.

Z innych **mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom: **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** na reumatyzm i czerwoność twarzy; **mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów**, najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na broszurę. — Należy żądać **mydeł Bergera**, gdyż istnieją naśladowania bez skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp., w Opawie (Troppau).
odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku. 4344

En gros dla Lwowa: u pp. aptekarzy: P. Mikolascha, Zygm. Ruckera.
En detail u pp. aptekarzy: H. Blumenfelda, Jakóba Beisera, P. Geilhofra, C. Sklepińskiego, J. Wewiórskiego i Dr. T. Zarzyckiego. *W Brodach* u M. Kulaka i W. Landesberga; *w Czortkowie* u L. Nossa; *w Drohobyczu* u A. Krzyżanowskiego i F. Dobrzyńskiego; *w Kołomyi* u J. Sidorowicza i Ed. Stenzla; *w Kopyczyńcach* w apt. Redera; *w Przemyślu* u M. Szwarca, J. Lepankiewicza i A. Mańkowskiego: *w Rzeszowie* u A. Karpińskiego i J. Prona; *w Stanisławowie* u A. Amirowicza, J. Maeury i A. Strzemeckiego; *w Stryju* u J. Aichmüllera i K. Jahr, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicji.

40 razy premiowana
FABRYKA PAROWA PIERNIKÓW I SUCHARKÓW
HONORATY CZYŃSKIEJ w Jarosławiu

poleca na sezon wiosenny i letni znakomite swe wyroby, a mianowicie: **Piernik królewski nadziewany.** Pierniki w różnych smakach i gatunkach czysto **miodowe. Pieczywka Jarosławskie** wyborne do herbaty i przekąsek. **Abecadło, Honoratki** znakomite deserowe, nadające się do eleganckich przyjęć. **Biszkopty, Biskwity** (Alberty) wyżej cenione jak angielskie.

Cenniki gratis i franco. 4490

Własne składy: LWÓW ulica Halicka — KRAKÓW Sukiennice, oraz w lepszych handlach korzennych.
Zamówienia uskutecznia się zaraz. — Odprzedającym znaczny rabat.

Zmiana lokalu.
Już dnia 1. Lipca 1893 otwieram
Główny Skład i Handel wędlin
we Lwowie, ulica Trybunalska l. 18.

narożna kamienica 14 Teatralna, 18 Trybunalska naprzeciw gmachu ck. sądu kraj. obok dotychczasowego mego handlu wędlin pod l. 12 przy ul. Teatralnej **z powodu zamierzonej zmiany lokalu obecnie zajmowanego przezemnie.**

Polecając się i nadal doznawanym dotychczas łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności, ręczę za towar jak najlepszej jakości i za rzetelną usługę mego handlu wędlin. Z głębokim szacunkiem 4603
Józef Jankowski.

KONWERSYĘ
4½% listów zastawnych
Galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego
na 4607
4% listy zastawne tegoż Towarzystwa
przeprowadzamy
jako miejsce konwersyjne
bez doliczenia prowizyi
AUGUST SCHELLENBERG I SYN
dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie
założony w roku 1853.

Ogłoszenie konkursu.

W celu obsadzenia nowo kreowanej posady naczelnika biur Kasy oszczędności w Tarnopolu, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Do posady tej przywiązaną jest stała płaca rocznych 1800 złr. (tysiąc ośmset złr. w. a.), dwa dodatki pięcioletnie po 200 (dwieście) złr., prawo do ewentualnych remuneracyj z corocznych zysków zakładu po myśli postanowień statutu, wreszcie prawo do emerytury po myśli tutejszego statutu emerytalnego.

Posada wspomniana nadaną będzie prowizorycznie, a po roku zadowalającej służby stabilizacya nastąpi.

Kompetenci o tę posadę winni złożyć kaucyę służbową w sumie 2000 zł. a nadto wykazać: a) że nie przekroczyli 55 roku życia, b) że złożyli egzamin państwowy z rachunkowości, lub nabyli kwalifikacyi zawodowej przez długoletnią pracę w jednej z krajowych kas oszczędności.

Podania z dołączeniem świadectw zawodowych i poświadczeń dotychczasowego zajęcia, tudzież własnoręcznie skreślonego curriculum vitae, wniesione być mają do Wydziału tutejszej kasy oszczędności na ręce podpisanej Dyrekcyi najpóźniej do końca sierpnia 1893.

Tarnopol, dnia 6 lipca 1893.

Dyrekcya Kasy oszczędności miasta Tarnopola.

HOTEL IMPERIAL.

Pierwszorzędny ten hotel w naszem mieście, położony w samem śródmieściu, w pobliżu wszystkich władz i urzędów, urządzony gustownie z największym komfortem, **został powiększony** w tych dniach o trzydzieści kilka prześlicznych pokoi w parterze. Ceny bardzo niskie od 80 ct. za pokój. Dla wygody publiczności znajdują się w hotelu wytworne łazienki, wielki ogród spacerowy, wykwintna restauracya zaopatrzona w najlepsze jadła i napoje, oraz wygodna remiza, gotowa zawsze na usługi publiczności. Usługa liczna i wyborna. Wygody jak największe.

Polecając Wysokiej Publiczności swój dziś powiększony hotel, upraszam o zaszczycanie mnie nadal jak dotąd swoimi względami i kreślę się z szacunkiem

Krzysztof Janowicz
4566 właściciel hotelu „Imperial“.

IWONICZ
ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY i KLIMATYCZNY
Szczawy alkaliczno-słone jodo-bromowe 4478

skuteczne w chorobach skrofulicznych, skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie, nieżytach błon śluzowych, zapaleniach stawów, okostnej i w rozlicznych chorobach kobiecych. Kąpiele pełne jodowe w trzech budynkach łaziennych, borowinowe, tuszowe, basenowe, rzeczne. Kąpiele lokalne wszelkiego rodzaju, inhalacye. Mleko, żętyca, kefir.

Lekarz ordynujący: **Dr. Kl. Dębicki** lekarz zakładu.

Apteka, poczta i telegraf w miejscu. Zakład gimnastyczny pod kierunkiem specyalisty. Położenie Zakładu urocze wśród lasów szpilkowych, powietrze górskie wzmacniające, wolne od pyłu i organicznych zanieczyszczeń. Rozległe spacery w lasach. Okolica malownicza i zajmująca. Oświetlenie elektryczne. Znakomita orkiestra. Pora lecznicza od 20. maja do końca września. W czasie do 20. czerwca i po 20. sierpnia mieszkania znacznie tańsze.

Zgłoszenia załatwia Dyrekcya.

WYSTAWA W CHICAGO.
KARTY podróżne do AMERYKI
dostarcza 4375
Niederlandzko-Amerykańskie Towarzystwo żeglugi parowej.
I. Kolowratring 9. IV. Weyringergasse 7 a **WIEDEŃ.** Prospekta i objaśnienia szybko i bezpłatnie.

Do nabycia w wszystkich aptekach i składach wód mineralnych:
Saxlehnera
Woda gorżka

Korzyści Saxlehnera źródła **Hunyadi János** wedle orzeczenia pierwszych powag lekarskich: 4415

szybki, pewny i łagodny skutek.

Nawet przy dłuższem użyciu narządy trawienia znoszą tę wodę wybornie. Łagodny, znośny smak. Trwały, równomierny skutek bez jakichkolwiek ujemnych następstw. Dawki małe.

Celem ochrony przed bezwartościowem naśladownictwem żądać wyraźnie
SAXLEHNERA WODY GORŻKIEJ.

Kwizdy płyn gośćcowy
od wielu lat wypróbowany jako niezrównany środek domowy
Cena flaszki 1 złr. ½ flaszki 60 ct.
Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach. 4283
Należy bacznie uważać na powyższą markę ochronną i żądać wyraźnie:
Kwizdy płynu gośćcowego
z apteki obwodowej w Korneuburgu pod Wiedniem.